Nr 271. Kraków, 26 Listopada — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we **Lwowie:**	w Ajencyi „Czasu“	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą	w państwie austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„	do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10.
„	do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 25 listopada.

Coraz mniej daje się uczuwać wpływ Anglii na ogólne sprawy polityczne. Zapowiadają też wielką burzę w parlamencie za jego zebraniem się, bo mają tam być wytoczone procesa rządowi za wszystkie jego błędy. Nie sądzimy jednak, aby groził stąd gabinetowi upadek, gdyż skład parlamentu jest mu raczej przyjazny niż niechętny, a jeśli ze strony torysów podniesione będą jakie zarzuty, to gabinet wparty na większości nie obawia się wotum nieufności. System bowiem uchylania się od zawikłań i sporów zagranicznych wyszły z doktryny nieinterwencyi a niezbędny w polityce ekonomiczne interesa przedewszystkiem reprezentującej, odpowiada usposobieniu całego kraju.

Na tem polu jeden tylko spotka rząd zarzut, mianowicie o nowy traktat handlowy z Francyą, bo prasa osobliwie prowincyonalna i wiele izb handlowych oświadczają się przeciw temu traktatowi. Ale opozycya w tym kierunku będzie miała tę dla rządu korzyść, że odwróci uwagę od spraw innych politycznych, które mogłyby dać nie jeden powód do skarg na postępowanie obecnego rządu.

Anglia przegrała ostatniemi czasy dwa wielkie procesa międzynarodowe, sądownie na jej niekorzyść rozstrzygnięte, mianowicie o „Alabamę“ i o San Juan. Trzeci proces obecnie prowadzony, większej jest jeszcze wagi, lecz dla uciszenia umysłów główny organ city londyńskiego zawczasu już stara się pozbawić tę sprawę ważności, na jaką zasługuje. Dowodzi *Times*, że posuwanie się Rosyi w głąb Azyi nie jest dla panowania angielskiego w Indyach niebezpiecznem.

Anglia bacząc na nieprzerwaną działalność Rosyi w Azyi środkowej, niezrażoną niegdyś niepowodzeniami jenerała Perowskiego, zwrócić warto uwagę, o ile od owego czasu posunęła się Rosya w swoich zaborach i jak będąc dziś panią Buchary, dociera coraz bliżej zachodnich granic posiadłości angielskich i szuka sobie drogi na południe. Już nie stepy oremburskie stanowią dziś granice posiadłości rosyjskich, ale Rosya wciska się między Persyę a Indye i zmierza ku Afganistanowi. Ostatnie traktaty Rosyi z chanami tych krajów dały jej zwierzchnictwo i otwarły drogi handlowe, które staną się oraz militarnemi etapami.

Cóż na to Anglia? Organ city usiłuje dowieść, że Rosya spełnia naturalną misyę swoją w tych swoich zaborach azyatyckich. Mimo, że sytuacya ta wprawdzie może niezadługo da się uczuć dotkliwie Anglii, która już się przekonywała, że w powstaniach indyjskich znać było rękę Rosyi. Niemogąc temu na razie przeszkodzić, rząd angielski wmówić się stara przez organ city, że Anglii nie grozi w Azyi żadne od strony Rosyi niebezpieczeństwo.

Wątpimy, aby traktaty Rosyi z chanami Azyi środkowej były poruszone w parlamencie angielskim, a gdyby do tego przyszło, to chyba tylko mimochodem, i mimochodem też zbędzie minister spraw zagranicznych albo minister indyjski takie zapytanie frazesem: Stosunki Anglii ze wszystkiemi państwami są najprzyjaźniejsze. Tem wyrażeniem cała zagraniczna polityka angielska zostanie prawdopodobnie sformułowaną, gdyż bezpośrednie kwestye ekonomiczne więcej nad czysto polityczne obchodzą dziś naród angielski. Oprócz zaś traktatu handlowego z Francyą, który wypadł nieco na przekor zasadzie wolności handlowej wyznawanej przez Anglię, inne kwestye ekonomiczne, głównie wewnętrzne, nie dadzą powodu do zarzutów. Atoli przyszłość może niedaleka wykaże, że Anglia i pod względem handlowym zagrożoną jest utratą przywileju morskiego.

Coraz więcej rozwija się bowiem marynarka kupiecka Niemiec i już dziś znaczne przedstawia cyfry w handlu zamorskim. Pruskie ministeryum handlu wygotowało memoryał o ruchu handlu zagranicznego Niemiec, a z niego okazuje się nie tylko wzrost szybki tego ruchu ale oraz zamiary na przyszłość. Zbliżenie się między Niemcami i Danią jest już utorowane w celach wciągnięcia Danii w związek handlowy niemiecki, coby Niemcom dostarczyło środków dla handlu morskiego. Pomieniony memoryał zwraca uwagę na wykończenie sieci dróg zelaznych w Niemczech, aby porty północno-niemieckie mogły się stać głównemi stacyami zamorskiego handlu Niemiec. Już dziś w portach amerykańskich statki handlowe niemieckie znaczną stanowią liczbę, a w Niemczech żywią nadzieję, że cały handel Niemiec z Ameryką obejdzie się kiedyś bez pośrednictwa Anglii.

Takie widoki przyszłości mogą i pod ekonomicznym względem podkopać Anglię, jak już w politycznym względzie Anglia traci coraz bardziej wpływ i znaczenie. Oswaja się też Europa z myślą, że Anglia przestaje znaczyć w ogólnem położeniu politycznem; mogłaby się z czasem oswoić także z myślą, że nie Anglia rozstrzyga w kwestyach handlowych, a wyłom zrobiony traktatem handlowym z Francyą w handlowej polityce Anglii, usprawiedliwiałby to przypuszczenie.

Od byłego posła p. Leonarda Wężyka odbieramy w przedmiocie wniosków Wydziału krajowego o zmianę ustawy gminnej następujące uwagi, które podajemy pomimo różnic w zapatrywaniu się na gminę, jakie między nami a sz. autorem istnieją:

Znane są już zmiany, jakie w ustawie gminnej Wydział krajowy sejmowi tegorocznemu do przyjęcia przedkłada. Można je zatem wszechstronnie ocenić; a ponieważ przedmiot ten jest nader w skutkach swoich ważny, przeto zdaje mi się, iż odpowiem obowiązkowi obywatelskiemu, jeżeli i moje w tym względzie podam do publicznej wiadomości zapatrywanie. Krok ten mój tem bardziej da się usprawiedliwić, iż i ja byłem współpracownikiem do ułożenia obecnie obowiązującej Ustawy gminnej.

Nim jednak przystąpię do rozbioru poszczególnych zmian, pozwolę sobie poprzedzić go kilku ogólnemi uwagami nad Gminą. Jako obywatel wiejski, będę miał głównie na oku gminy wiejskie, bo gminy miejskie inne zupełnie mają podstawy i warunki bytu, inaczej zatem niż wiejskie traktowane być winny.

W pojęciu Gminy są pewniki, których zaprzeczyć się nie da. I tak, Gmina jest związkiem mniej lub więcej zaabsorbowanym i przeciwstawieniem wolności osobistej, a że w naturalnym rozwoju życia gminnego podstawą istnienia Gminy jest potrzeba, przeto zaabsorbowanie to wolności indywidualnej o tyle jest tak dla indywiduum jak i dla Gminy dobre, o ile się da usprawiedliwić rzeczywistą potrzebą. Przekroczenie tej granicy zwykle prowadzi na bezdroża. Historya i rzeczywistość pouczą, iż wszędzie, gdzie indywiduum nie znachodziło dostatecznej opieki w prawie, Gminy [illegible] W Rosyi, gdzie samowola zastępowała zwykle prawo, [illegible] W Anglii [illegible] okręgach parafialnych spostrzegać się daje.

Drugim pewnikiem jest, iż Gminy nigdy żadnym prawem z góry, *a priori*, bezkarnie ani stworzyć ani zmienić się nie dadzą. [illegible] urzędów, bo powołanie Gminy jest przeważnie gospodarcze a nie urzędnicze. [illegible] W ustroju gminnym urzędowanie powinno stanowić podrzędną, a główną rolę gospodarstwo Gminy. [illegible]

Opierając się na powyższych premissach, przystępuję do rozbioru zmian proponowanych przez Wydział krajowy. [illegible]

Najgłówniejszą zmianą, jaką Wydział krajowy proponuje, jest odebranie Gminom bezpośredniego wykonywania policyi miejscowej i współudziału w zakresie przekazanym. Z tym zapatrywaniem jak najzupełniej się zgadzam, nie dla tego, aby obecne Gminy nie były zdolne lub nie były w możności wykonywania tych funkcyj—bo do tego wystarczają zdrowy rozsądek i dobra wola—ale dla tego, iż tego drugiego przymiotu Gminy nasze nie posiadają, że funkcyj tych wykonywać nie chcą, a ostatecznie iż zadaniem Gminy może być pomocniczy współudział, ale nigdy samoistne działanie. Oprócz tego nie posiadamy ani cywilnej odwagi, ani poczucia wykonywania sumiennego obowiązków obywatelskich do tego stopnia, jaki jest niezbędnie potrzebnym, aby funkcye te jak należy sprawowane były. I dla tego naczelnicy Gmin, którzy do tego obawiają się jak ognia zemsty prywatnej, mimo zdrowego rozsądku, jakiego ludowi naszemu odmówić nie można, [illegible] Ostatecznie nie wchodząc w dalszy rozbiór, jest to faktem, iż [illegible] źle jest wykonywaną, a zatem takowa odebraną im być winna.

Zgadzając się zatem z główną myślą przewodniczącą w projektach Wydziału krajowego nie mogę zgodzić się ze sposobami jej urzeczywistnienia albowiem:

1e. Według zdania mego wykonywanie policyi z zakresu przekazanego nie powinno być atrybucyą autonomiczną ale wyłącznie rządową, [illegible]

2e. Aparat ten policyjny, który na koszt powiatu ma być zaprowadzony, [illegible] I tak powiat Wadowicki składa się z 105 gmin i tyleż obszarów dworskich [illegible] Jeżeli na naczelnika Okręgu chcemy dostać człowieka porządnego i niezależnego, to go musimy dobrze zapłacić, [illegible]

3e. Jeżeli gdzie, to w Galicyi, rząd ma obowiązek utrzymywania swym kosztem policyi miejscowej raz dla tego, iż jest rządem, powtóre dla tego iż przez obywateli sowicie za to zapłaconym został. Od czasu zajęcia Galicyi przez rząd austryjacki aż do zniesienia pańszczyzny policya miejscowa utrzymywaną była kosztem właścicieli ziemskich tak zwanych dominiami. Za uwolnienie dominiów od tego obowiązku potrącił sobie rząd jedną trzecią część kapitału indemnizacyjnego, a że kapitał ten przenosił 80 milionów złr., przeto rząd kazał sobie zapłacić za utrzymanie policyi miejscowej w Galicyi przeszło 26 milionów złr. Zkądże przychodzą teraz obywatele ziemscy do tego, aby do ponoszenia kosztów na ten cel powtórnie pociągani zostali. Jeżeli zatem Wydział krajowy i Sejm chcą koniecznie wziąść ten ciężar na swe autonomiczne barki, [illegible]

4e. [illegible]

5. Ostatecznie i to nie przyczyni się wiele do sprężystej i bezwzględnej działalności naczelników okręgów gminnych, [illegible]

To są według mnie zdania ujemne strony projektów Wydziału krajowego. [illegible] jów tych funkcyonują [illegible] tych urządzeń dałoby się co wyciągnąć dobrego i dla naszego kraju, bo policya wszędzie ma charakter kosmopolityczny. Zdaje mi się, iżby to było praktyczniejszem niż zaprowadzenie nigdzie nieustających reform, które się u nas zwykle nie udają.

O ile jednak z jednej strony jestem za odebraniem obecnym zarządom gminnym policyi i zakre-

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Scena jest źwierciadłem obyczajów i za takie uważaną była od najdawniejszych czasów. Równie jak się obyczaje zmieniają, zmieniają się i wymagania sceny i to co w właściwym czasie jako odbicie chwili największe wywierało wrażenie, nieraz po upływie paru dziesiątków lat, a nawet i prędzej wydaje się na scenie naciągnionem lub po prostu z fantazyi autora wysnutem. Ztąd tak wiele utworów scenicznych po parokrotnem przedstawieniu przepada na zawsze, gdyż mając barwę chwilową, przez chwilę tylko zajmować mogą. Inaczej rzecz się ma z dziełami prawdziwych mistrzów. Jeniusz potrafi chwilę uwiecznić, na najdrobniejszym fakcie wycisnąć swe piętno, charaktery zmienia w typy równie nieśmiertelne, jak są nieśmiertelne przywary ludzkie. Namiętności mogą przybrać łagodniejsze kształty, objawiać się pod wpływem uszlachetnienia obyczajów mniej szorstko niż przed wiekami, ale rdzeń ich pozostaje ten sam, prawda będzie zawsze prawdą, jakikolwiek ją koloryt oświetla. Czyż n. p. za czasów greckich lub rzymskich inne były namiętności niż dzisiaj, chociaż różnica obyczajów tak jest wielką, chociaż sposób objawiania się owych namiętności tak obecnie jest odmienny?

Stosujemy to do objawianego zdania, które nam się słyszeć zdarzyło podczas przedstawienia w sobotę 5-aktowej (bez odsłon) komedyi Szekspira: *Poskromienie złośnicy* przetłomaczonej z zastosowaniem do sceny przez p. Błydowskiego. Poco wywlekać, mówiono, z archeologicznych zabytków przeszłości rzeczy przeżyte, poco odgarnywać pleśń i stawiać na widowni obrazy przedstawiające w grubych konturach obyczaje przeszłowiekowe, które z dzisiejszemi żadnej nie mają analogii? Prawda, odpowiemy na to, że obyczaje dziś są inne, że złość młodej kobiety, mającej jakie takie wychowanie, nie posunęłaby się aż do policzkowania mężczyzny, który się o jej rękę ubiega, ale tu nie chodzi o mniej lub więcej jaskrawe objawy namiętności, której szorstkość policzyć trzeba na karb obyczajów epoki, lecz o tę wiekuistą prawdę, że potężna wola mężczyzny zdoła pokonać upór słabszej od siebie istoty, byleby wyższością charakteru umiał zapanować nad wybuchami narownych jej kaprysów. Ta wyższość charakteru, chociaż manifestująca się w sposób zbyt despotyczny jak na nasze czasy, gdyż jak sokoła do łowów, Petruchio żonę głodem i bezsennością przyuczyć chce do uległości, wywiera jednak ten skutek, że sama uznaje konieczność pełnienia woli męża i swym koleżankom, zepsutym chołdami dawniejszych wielbicielów a dziś mężów, daje z siebie przykład i naukę, na której ścisłem wykonywaniu zależy, jak twierdzi, porządek społeczny.

Czy Szekspir wysnuł treść swojej komedyi z rzeczywistego zdarzenia, czy doszedł drogą psychologicznej kombinacyi do owego studyum przywary obyczajowej, postawił on utwór swój uposażony hojnie w humor i pewną drastyczność, mimo całej nieco rubasznej powłoki, na tej wyżynie, do jakiej prawdziwy tylko jeniusz podnieść może dzieło. Dowodem tego jest, że komedya owa nieschodzi w nowszych czasach z scen wielkich stolic, chociaż była epoka, mianowicie podczas rewolucyi angielskiej i następnie za restauracyi, w której całkowicie zapomniano o Szekspirze. Trzeba było dopiero Garricka, występującego w jego trajedyach, aby odżyła sława Szekspira i unieśmiertelniła się, jak się spodziewać należy, na zawsze.

Jak Garrick nadał wzięcie u publiczności londyńskiej tragedyom Szekspira, tak u nas p. Hoffmanowa rolą Katarzyny okupiła popularność dla komedyi: *Poskromnienie złośnicy*. Publiczność od której oklaski zależą, a która bardziej powoduje się uczuciem dla charakteru niż dla roli, porwaną jednak była wyborną grą artystki, która równie w chwilach nieposkromnionych wybuchów, jak następnej wymuszonej uległości, tak trafnie, z taką ekonomią cieniować umiała te przejścia, że w końcu zdobyła sympatyę dla charakteru tak wstrętnego zrazu. P. Leszczyński (Peruchio) przypomniał grą swoją chwilę największego swego tryumfu w *Otellu*. Jego jasny, dźwięczny i donośny organ wybornie nadawał się do roli, w której obok okazałej postaci, warunek ten jest niezbędnym. Mniej szczęśliwą była gra panny Szaszkiewiczowny w roli Bianki, nie dla tego aby jej dobrze nie pojęła, ale jest coś w intonacyi jej głosu, będącej w roli pensyonarki w komedyi *O chlebie i o wodzie* tak bardzo na swojem miejscu, co w rolach mniej naiwnych jak tamte, odejmuje jej urok salonowości. Czy to da się zmienić? Życzyć jej tego należy, przez wzgląd na jej obiecujący talent, który z tą poprawką użyćby się dał wszechstronniej. P. Eker w roli Grumia, samej przez się komicznej, dodawał grą swoją jeszcze więcej komiczności, co mu publiczność częstym zawdzięczała śmiechem. P. p. Werner (Baptysta), Terenkoczy (Lucentio), Szymański (Hortensio), Zamojski (Gremio) i Rawicz (Franio) właściwą grą przyczyniali się do zaokrąglenia całości.

Nie po raz pierwszy przypada nam zadanie stawienia obok obcych mistrzów dzieł najznakomitszego z naszych komedyopisarzy. Tym razem wspomnimy o komedyi w 4 aktach hr. Aleksandra Fredry: *Pan Jowialski*, odegranej we czwartek. O genezie tego utworu mówiliśmy już nieraz; pochodzi on, jak mniemamy, z owej epoki apatyi politycznej, w której smutne chwile upadku przygłuszyć chciano bezmyślnemi rozrywkami. Trzy epoki ujęte są w tych ciasnych ramach. Pierwszej, którąbyśmy nazwali klasyczną, jest przedstawicielem Jowialski, drugiej przechodowej Szambelan, trzeciej Helena zwolenniczka i wychowanka epoki rodzącego się romantyzmu. W komedyi tej wszystkie prawie bez wyjątku postacie są typowe, i dla tego to nie traci ona swej świeżości, pomimo, że fakt, około którego obraca się cała akcya, wydaje się dziś naciągnionym. Leży w nim jednak niezbita prawda, a kto wie czy nie zdjęta z natury, ci bowiem co pamiętają owe czasy, niejedną dziwniejszą jeszcze opowiadają o nich anegdotę. Był to przełom epoki; nie wolno było marzyć o rzeczach poważnych, wysilano się przeto na krotochwile byle sobie jakoś osłodzić niedolę.

Komedye hr. Fredry mają u nas od dawna przywilej dobrej gry. *Sluby panieńskie* podobno nigdy i nigdzie lepiej nie były przedstawione. *Pan Jowialski*, póki mamy takiego artystę jak p. Rychter, będzie również należał do kreacyj, w których się palma scenie krakowskiej należy. Pamiętamy Nowakowskiego, który rolę tę stworzył i na długo uczynił dla siebie wolną od współzawodnictwa, lecz dziś takiego współzawodnika, który z nim iść może o lepsze, znalazł w p. Rychterze. Lecz nie dość na tej jednej roli; całe otoczenie godne było jedno drugiego, i możnaby wszystkich występujących tym razem wyliczać bez innego dodatku, jak, że grali wybornie. Czyż można bowiem oddać lepiej rolę p. Jowialskiej nad p. Wolską z ową stereotypową zwrotką: „żarty! żarty! i tą tak naturalną w staruszce wstydliwością, gdy jej proponują przywdzianie kostiumu tureckiego. Albo p. Ekerowa w roli Szambelanowej nie jestże pierwowzorem w swojem rodzaju? P. Eker ze wszystkich może co dotąd występowali w roli Szambelana, najmniej go uczynił trywialnym. P. Benda, (Ludmir), p. Terenkoczy (Wiktor), p. Bendowna (Helena), p. Werner (Janusz), wszyscy słowem mieli odpowiednie swemu usposobieniu role, i dobrze je odegrali.

Z trzech sztuk 1-aktowych odegranych we wtorek, najlepiej powiodła się jako całość prześliczna komedya Musseta: *Przez zazdrość*. Występowały w niej p. Majowna (hr. Hortenzya) i p. Szaszkiewiczówna (Marya). Pierwszej nieraz mieliśmy już sposobność oddać pochwałę, na jaką zasługuje wytrwała praca, postęp i stopniowe otrząsanie się z pewnej przesady gestów, będących nie bez gracyi lecz psujących naturalność i prostotę gry. Drugiej oddać winniśmy sprawiedliwość, że rolę Maryi wybornie pojęła i wykonała. P. Rawicz, któremu radzimy, jeżeli można, pozbyć się akcentu, posiada talent, który go wyżej posunąć może w hierarchii scenicznej, a który w roli margrabiego de Prévannes objawiał się dość widocznie. P. Szymański (bar. de Valbrum) uczynił wszystko czego rola wymagała.

W obrazku dramatycznym *Dzień S. Zofii* cały tryumf gry należy p. Rychterowi. Jest to jedna z owych ról popisowych, w których znakomity artysta tak celuje. P. Rychter jako Spikaert, rzec można, zanatomizował rolę, aby z niej wydobyć wszystko, co może zbudzić podziw i wrażenie.

W komicznej operetce *Joasia płacze, Jaś się śmieje*, tak często na scenie naszej powtarzanej, a w której p. Cwiklińska w dwóch sprzecznych rolach śpiewem i grą zachwyca, występował tym razem p. Zakrzewski (Frycek), co się przyczyniło do podniesienia całości. P. Zamojski (Gotlieb) i p. Eker (Mikołajek) bardzo komiczną grą budzili jak zawsze wesołość publiczności.

Wczoraj wreszcie powtórzono, nie pomnimy już po który raz, w bardzo pełnej sali, premiowaną na ostatnim konkursie operę ludową w 3 aktach: *Skarby i Upiory czyli Trzecia część Krakowiaków i Górali* z tekstem p. Ładnowskiego a z muzyką p. Hoffmana. Najlepszem jest świadectwem wartości dzieła scenicznego, jeżeli powtarzane w bliskich od siebie odstępach, ciągle wabi publiczność. Nowa ta część *Krakowiaków i Górali*, zawdzięcza swą wziętość niezawodnie swej ludowej osnowie, tak nieczęstej i wyjątkowej na scenie, ale przedewszystkiem pełnej wdzięku muzyce, której pewne ustępy nigdy nie przechodzą bez oklasków, oraz urozmaiceniu tańcami, między któremi taniec góralski układu p. Ekera zawsze huczne wywołuje brawa i żądanie powtórzenia, jak również oberek z niezwykłą figurą ogólnych pocałunków.

W roli Stacha wystąpił po raz pierwszy p. Zakrzewski, na czem rola ta jedna z główniejszych zyskała. Rolę Baśki oddała jak zwykle p. Cwiklińska, zyskując pięknym swym śpiewem częste zadowolenie publiczności, tłómaczące się oklaskami. Całość odbywa się bardzo gładko, pomimo że blisko trzydzieści osób występuje na scenę. W takiej liczbie trudno wszystkim imiennie oddawać zasłużone pochwały, lecz publiczność w tem nas zastępuje samym faktem tak licznego zgromadzania się na każde przedstawienie tej opery.

zo przekonanego, o tyle z drugiéj byłbym za roz-szerzeniem samorządu gminnego w sferze samoistnego działania, a głównie w zarządzie majątkiem gminnym, a w czem Rady gminne przez konieczność odwoływania się w wielu bardzo wypadkach do wyższych władz autonomicznych z krzywdą dla autonomii gminnéj wielce są ograniczone, a to z powodów:

Najprzód, iż majątek gminy po wsiach prawie jest żaden. Składa się on zwykle z kilku obligacyj długu państwa, po kilkakroć od minimum zredukowanych, z lichego pastwiska, nierozdzielonego dotąd między członków gminy, z krzywdą gospodarstwa krajowego, i z miejsca pod las, bo tak zwykle lasy gromadzkie wyglądają. Zarząd zatem, użycie, a nawet alienowanie tego zbyt szczupłego majątku gminie samej bez obawy wyłącznie powierzyć można.

Dalej, doświadczenie pokazało, jaki to zły wpływ wywarła opieka byłych rządów na umoralnienie ludu naszego. Dziecko, które się ciągle piastuje, nigdy się chodzić nie nauczy, a człowiek chodzący i pełnoletni nigdy nie przestanie błądzić, jeżeli mu błądzić nie będzie wolno. Lud nasz, jak zasiadł na krzesłach poselskich, przestał być prawnie małoletnim — bo kiedy wolno mu radzić nad gospodarstwem krajowem, to i gospodarstwo gminne powierzonem mu być może. Być może, że tu i owdzie nastąpi jaki uszczerbek, ale zyska na tem moralność publiczna, bo gminy pozbawione opieki nauczą się myśleć i działać samoistnie i więcej dawać baczności na wybór zarządu gminnego. To kilka uwag, które poddaję sobie na ocenienie myślącej publiczności w kraju.

Paszkówka 15 listopada 1872 r.

Leonard Wężyk.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 24 listopada.

Jutro tedy dyskusya adresowa w sejmie naszym. Spodziewają się, że będzie dość krótka, tem bardziej, ile, że jak pogłoska niesie, Świętojurcy zamyślają zrobić secesyę. Czy pogłoska ta jest prawdziwa, pokaże się jutro; jeżeli zaś rzeczywiście podobny zamysł istnieje, to chyba tylko na to, aby zademonstrować niezbicie, iż z tą partyą wcale już liczyć się nie trzeba. Jest ich bowiem tylko dziewiętnastu, jak się pokazało w głosowaniu nad wnioskiem p. Kowalskiego o bezpośredni wybory. *Dziennik Polski* donosi, iż p. Zawrowski poświęcił ma wniosek motywowanego porządku dziennego.

Dotąd posiedzenia sejmowe odbywają się z częstemi przerwami. Zeszłego tygodnia było tylko trzy posiedzenia. Chciano komisyom dać czas do wypracowania materyału, gdyż kilkakrotnie zabrakło takowego. Prace komisyi, mającéj zbadać czynności Wydziału krajowego, są na ukończeniu, i wkrótce przedłożone będą.

W komisyi prawniczej złożono podobno projekt o sądach pokoju *„ad feliciora tempora.“* Przeciw wnosi bowiem zdanie, iż byłaby to praca bezowocna; choć przedłożony przez ministerstwo Radzie państwa projektu o postępowaniu w sprawach drobiazgowych, wobec tego, że minister sprawiedliwości w zasadzie jest przeciwnym(!) zaprowadzeniu sądów pokoju, wobec wątpliwej i zakwestyonowanej kompetencyi sejmu do uchwalenia podobnej ustawy w sprawach sądowniczych, trudno spodziewać się jéj sankcyi.

Nadzwyczaj wypracowano w komisyi prawniczej sprawozdanie o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie traktowania obszerniejszych projektów do ustawy.

Wedle tego projektu sejm może polecić komisyi albo specyalnemu wydziałowi, aby o zasadach projektu oddzielne przedłożyły sprawozdanie.

Komisya wprowadziła do tego wniosku dwie ważniejsze zmiany. I tak, radzi najpierw traktować według [illegible] nietylko projekta do ustaw, ale i projekta do uchwał, i to nie wtedy jedynie, gdy są obszerniejsze, ale i wtedy, jeżeli znacznej są doniosłości. Dalej, nie godzi się komisya na to, aby, jak proponuje Wydział krajowy, w razie przyjęcia w drugiem czytaniu jakichkolwiek poprawek, projekt musiał koniecznie przed trzeciem czytaniem wracać do komisyi, gdyż wymagałoby to w wielu wypadkach zwłoki zupełnie niepotrzebnej. Ocenienie, czy to jest potrzebnem radzi komisya pozostawić w pierwszéj linii sprawozdawcy, jako najlepiej z rzeczą obeznanemu, a w razie gdyby tenże się nie dopatrzył, uchwalony przez Izbę zmiany musi wrócić na żądanie 15 posłów, do komisyi, która przed trzeciem czytaniem w terminie sprawozdania ma uzasadnić zmiany, jakie z powodu stawionych poprawek za odpowiednie uzna. Dopiero po wyrażeniu uchwał nad wnioskami komisyi, przy którem rozprawa tylko co do owych przedmiotów może się ograniczać, następuje trzecie czytanie projektu.

W tym kierunku proponuje komisya dodatek do regulaminu sejmowego, a przez to ustawę zmieniającą §. 35 lit. b statutu krajowego.

Według tej ustawy, miałby ten §. 35 opiewać: „Pojedyncze przedmioty obradowania przychodzą przed sejm: a)...

b) albo jako przedłożenia Wydziału krajowego lub specyalnego Wydziału przez sejm z własnego grona wybranego, który bądź to podczas funkcyi sejmu został utworzony, bądź też na jednej z poprzedzających sesyi sejmowych wybranym do przygotowania osobnej uchwały, otrzymał polecenie do ułożenia obszerniejszego projektu ustawy.“

Zamknięcie posiedzeń sejmu zawiesza jedynie czynności wydziałów, z upływem zaś 6-letniego peryodu, ustają takowe.

Wiedeń 24 listopada.

Sytuacya w Węgrzech zaczyna być bardzo dramatyczną. Dotąd hr. Lonyay nie otrzymał ani od Ludwika Deaka, ani od sejmu wotum zaufania, którego tak potrzebuje, jak ryba wody. Mimo to ustąpić nie myśli, jakkolwiek po [illegible] Ludwika Czernatoniego, zdawałoby się, że uważać karyerę polityczną za skończoną. Hr. Lonyay jest dumnym aby zostać Giskrą węgierskim. Jego fantazya i ambicya są większe niż talenta, gdyby on na Ballplatz, gdyby hr. Andrassy miał się kiedyś potknąć i upaść. Nawiasem, sytuacyę dramatyczną. Główny jej bohater znajduje się bowiem w walce między bytem [illegible] pomp. Czynniki, na jakie liczył, nie dopisują. Prawica nie broni go dosyć, lewica jego się Czernatoniego. Deak waha się dłużéj używać swej fir-my mężowi, posądzonemu o uczynki niekoniecznie prawe, a skrajna lewica, widząc tę chwiejność w obozie stronnictwa rządowego, naciera na gabinet coraz natarczywiéj. Wniosek bar. Simoniego, poparty przez dwóch ministrów Totha i Treforta, wywoła, jeżeli go sejm uchwali, zajścia i rozprawy tak skandaliczne, jakich nawet izba węgierska jeszcze nie była widownią. Sejm, zmuszony podług wniosku Simoniego zbadać wszelkie operacye finansowe, bankowe i kolejowe rządu, w ciągu ostatnich lat, zamieniłby się w trybunał sądowy, i przesłuchiwałby ministrów, niepostawionych właściwie przez nikogo w stan oskarżenia. Gdyby podobna katastrofa spotkała gabinet przedlitawski, byłby już niewątpliwie ustąpił; w Węgrzech trzeba czekać na parlamentarne rozwiązanie parlamentarnego szkandału. Dopóki nie rozstrzygnie się los wniosku Korizmicsa o zmianę regulaminu, tudzież Simonyego o wybór komisyi dla zbadania czynności finansowych rządu, los gabinetu hr. Lonyaya pozostanie w zawieszeniu. Wymieniają następców, mianowicie [illegible]; ale gdyby teraz przyszło do przewrotu w Węgrzech, objąłby zapewne władzę jakiś gabinet prowizoryczny, albowiem zbyt [illegible] chwila dla barona Pawła Sennyeya, który ostatecznie dokona dzieła dualizmu rozpoczętego, jeszcze nie nadeszła.

Przypadek zrządził, że równocześnie z epizodem Czernatoniego inna sprawa dla hr. Lonyaya nieprzyjemna przykra oczekuje załatwienia. Hr. Lonyay pełni obowiązki ministra obrony krajowej, zaś arcyksiążę Józef, syn ostatniego Palatyna węgierskiego, piastuje urząd naczelnego komendanta obrony krajowej. Urzędowy dziennik peszteński, podlegający hr. Lonyayowi broniąc postępowania ministra przeciw zarzutom dzienników opozycyjnych, posądził oficerów z adjutantury arcyksięcia Józefa, że oni dostarczają dziennikom opozycyjnym wiadomości kompromitujących rządowi. Organ urzędowy odwołał wprawdzie tę potwarz, lecz arcyksiążę Józef nie zadawalnia się takiem zadośćuczynieniem za obrazę swoich oficerów. Jest to zjawisko niezwykłe, że dziennik urzędowy uderza na adjutantów arcyksięcia, który jest naczelnym wodzem obrony krajowej czyli honwedów. Arcyksiążę Józef jest serdecznie o dobro honwedów zatroskany, i z tego powodu, dotknięty był bardzo. Arcyksiążę Józef pojechał do Wiednia, by prosić o uwolnienie, albowiem, jak się zdaje, nie chce się bardziej narażać, a jednak intermezzo nie zdoła wzmocnić stanowiska hr. Lonyaya.

A teraz przechodzimy do spraw nam bliższych, przedlitawskich, lubo w zamiarze pojęć i ze względu na ogniwa jednego łańcucha wiążącego Wiedeń z Pesztem trudno oznaczyć, co jest w téj chwili bliższem, czy zajścia z tej, czy z tamtej strony Litawy. Najciekawszym wypadkiem jest spór między stronnictwem młodo- i staroczeskiem; o porzucenie opozycyi biernej w sprawach szkolnych, o uczestniczenie w wyborach do Rad szkolnych. Stronnictwo staro-czeskie pragnie wytrwać w opozycyi biernej na wszystkich polach, gdy przeciwne stronnictwo młodo-czeskie przemawia za podjęciem czynnej polityki w sprawach domowych, nie uważając przez to swego stanowiska zasadniczem w procesie prawno-politycznym z Wiedniem. Wywiązała się z tego powodu ostra polemika między Drem Riegerem a p. Sładkowskim i wybuchła wojna domowa ku powszechnemu tutejszej prasy uradowaniu. Nie trzeba zapomnieć, że dotąd — pomimo wszelkich różnic w wewnętrznem zapatrywaniu, stronnictwa czeskie wszelkie zawsze się jednoczyły, gdy szło o wspólny opór przeciw Wiedniowi. Niechcemy naturalnie przez to powiedzieć, aby wspólny obu stronnictw opór nie trwał doktrynersko.

Tagblatt dzisiejszy opowiada, że w budżecie tegorocznym w dziale „prezydyum Rady ministrów,“ umieszczono pozycye dwóch ministrów bez teki, z czego wnosi, że kwestya mianowania ministra galicyjskiego, znów poruszoną została, zwłaszcza, że dziś na stanowisku tém, na które zgłaszali się, że nie dlatego, że hr. Alfred Potocki we Lwowie namawia Polaków, aby za cenę ministra galicyjskiego zawarli kompromis z rządem. Co się tyczy pierwszéj, iż istotnie umieszczono w budżecie pozycyę dla dwóch ministrów, wyjaśnił zapewne urzędowo zaprzeczenia, ale więcéj — jak się zdaje tej fabrykują wiadomości — mogliby na pewno zaprzeczenia, w przeciwnym razie na Polaków w tych mogą zapewnić, że dziś dążenia sprawami hr. Potockiego jest zwieszone Polsce z przedmiotów; że zdaje w ten sposób, korespondenta, potrzebujące wiedzieć, że potrzeba materyał do numeru niedzielnego, przybywa przedmiot i w tonie *Nothlage*, którą się zwykle przebacza. Daleko mniej jeszcze bylibyśmy w stanie określić, jakie byłby jego jedno z dominowaniu w zamiarach tych stronnictwa, w tej mierze wstrzymujemy się od wszelkiego sądu, lecz winnismy tę wiadomość — jeżeli jest prawdziwą — uwolnić od sensacyjnych pozorów w jaki ją oblekają. Prawdą jest, że w budżecie pozycya dwóch ministrów bez teki umieszczona, że to nastąpi — to fakt ten jeszcze niczego nie dowodzi. Jedna pozycya dotyczy ministra bez teki Dra Ungra, druga zaś ewentualnego następcy po p. Grocholskim. W przeszłym roku umieszczono w budżecie, po ustąpieniu p. Grocholskiego pozycyę na wejście hr. Ludwika Wodzickiego do gabinetu, a powiedzie nakazał to wygląd na pismo odrzucone, które się, że nie ma osobnika, w którym N. Pan osobie ministrowi w miejsce p. Grocholskiego. I tak pozycya ta została. Cofnąć ją ze względu na przecie, że zawsze co do osób, co do uchwał i Galicyi, przeciw mowie tronowej o przyznaniu wszystkich Galicyi listowi odrzeczonego N. Pana. Tego rząd nie o nominacyi ministra galicyjskiego, na pewno, że to „wilczego“ jakiegoś związku polskiego. Zastrzegamy się z góry przeciw przypuszczeniu, jakobyśmy wykluczali możność tub prawdopodobieństwo wskrzeszenia tego ministerstwa, lecz nam tylko o to, aby nie wniosku, że podobną do tej, przeciw której niemo, uwolnić na wyciąganie wniosków politycznych. Uważamy także za jeszcze przedwcześnie ten ostatni nadejścia, że gdyby się z tymi nominacyi ministra galicyjskiego, a nie w ciągu jej bytu, a nie z tej rok trwającej *sedis vacantiae* mieć właściwie przeciwko nie na głos się, a to sobie pociąga ta posada.

„Demokraci“ wiedeńscy z różnych ognisk nie dostrzegają, a im bardzie[j] oddalonej od środka mieniem, tem oryginalniej — ciągle niepokoją p. Giskrę. Na przedmieściu *Neubau* dali p. Giskrze do wotum nieufności, z tego powodu żądał p. Giskra aby się z nimi, albowiem — jak zauważył — prosi rozmowy z tutejszymi demokratami. Owszem unikał spotkania się z nimi, gdyż oni „jako krzyczący, śmieszni, wprawdzie rozmyślnie na prowincyach“ Gra do nich giełdowych spekulantów — trybun ludowy Cajus Gracchus dzieł się teraz na uważającego się na wszelkie, ale boi się niczego z grupy Awentyczyków na *Neubau*.

Warszawa 22 listopada.

Dowiadujemy się z bardzo poważnego źródła, że w wyższych sferach rządowych rosyjskich wielką przywiązują wagę do toczących się teraz w Rzymie układów, łącząc z niemi nadzieję łatwiejszego dopięcia zamiarów swoich w dawnych polskich prowincyach. Już cesarz Mikołaj często powtarzał, *il faut dépoloniser et décatholiser la Lithuanie*, i w tym duchu działał, a po ostatniem powstaniu naszem stało się to jedynym rządu u nas programem. Tępienie kościoła szło na równi z tępieniem narodowości i języka polskiego i świadczą o tem wymownie powywożeni biskupi i księża, pokasowane nietylko klasztory i katolickie świątynie, ale całe parafie i dyecezye nawet, jednocześnie z zakazem używania gdziekolwiek mowy polskiéj. Pozostała ona tylko w kościele, przy udzielaniu sakramentów i w niektórych pieśniach pobożnych, jakie lud podczas nabożeństwa śpiewał.

Nie zdoławszy gwałtem nawrócić ludności katolickiéj na schizmę, rząd przyjął teraz myśl wprowadzenia języka rosyjskiego do obrzędów kościelnych na miejsce języka polskiego i utorowania sobie przez to drogi do wytępienia samego nawet katolicyzmu. Aby tem łatwiéj tego dopiąć, znalazłszy między dzisiejszymi rządcami dyecezyi wileńskiéj, których sam mianował, powolne dla siebie narzędzia, sam się za nimi ukrył i sprawę tę im powierzył. Przetłómaczono na prędce rytuał i książki do codziennego użytku wiernych służące i polecono wprowadzić je wszędzie. Ukaz cesarski nie nakazywał wprawdzie, ale p o z w a l a ł tylko na używanie w kościele katolickim języka rosyjskiego, ale wszyscy wiedzieli co to miało znaczyć, i władze miejscowe pomagały wileńskim prałatom, którzy byli przyrzekli dzieła dokonać. Tu i owdzie zastraszeni proboszczowie przyjęli nowy rytuał, zanim nawet adres z prośbą o wprowadzenie języka rosyjskiego wymożono, ale ludność nie dała się pociągnąć; nietylko przestała uczęszczać do kościołów w których ten gwałtem sobie narzucony język słyszała, ale nawet zaniechała sakramentów. Często zdarzały się wypadki, że gdy przy chrzcie usłyszano wyrazy rosyjskie, odbierano z rąk księdza dziecko i nie dawszy mu dokonać obrzędu uciekano z kościoła; toż samo działo się z pogrzebami; obchodzono się bez modlitw kapłańskich, byle tylko nie słyszeć obcego, schizmę przypominającego języka. W niektórych miejscach księża oparli się także; dziekan miasta Wilna ksiądz Pietrowicz publicznie z ambony całe szalbierstwo opowiedział. Rząd wstrzymał się; nie chcąc większéj wzbudzić zaciętości i położenia sobie utrudniać; dziwnie naiwną jednak byłaby wiara, żeby program swój zmienił.

Księża mający odwagę oprzeć się wprowadzeniu nowego rytuału, powoływali się na to, że tego rytuału Rzym nie zatwierdził, dla ludu całego był to najsilniejszy, nieprzeparty argument. Otóż tę broń dla siebie pozyskać, jest dzisiaj zamiarem rządu rosyjskiego. Przyjmując nowo-wyświęconego metropolitę rzymsko-katolickich w imperyum kościołów, cesarz Aleksander II powiedział mu pokilkakroć, że chociaż tego nie nakazuje, ale żąda, aby język rosyjski wprowadnonym został do obrzędów kościelnych na miejsce polskiego.

Rozpocząwszy w téj mierze układy ze Stolicą Swiętą, kazał gwałtów zaprzestać w kilku parafiach, gdzie język rosyjski wbrew woli wiernych wprowadzonym został, pozwolono księżom powrócić znowu do języka polskiego; kilku znienawidzonych proboszczów do innych parafij przeniesiono, kazano na całéj linii przycichnąć. Ale powtarzamy, a wiemy to z poważnego źródła, wszystko to jest tylko manewrem dla uśpienia czujności Stolicy Swiętéj.

Chodzi rządowi o uzyskanie chociażby najbardziéj warunkowego jéj przyzwolenia, aby znowu z całym naciskiem wystąpić i wtenczas daleko skuteczniéj. Wiadomo jak Rosya umiała zawsze wszystko na swoją korzyść wyzyskać; potrafiłaby o a wszelką aprobatę Stolicy Swietéj stosownie do własnych widoków wytłómaczyć i w takiéj tylko formie wiernym jéj udzielić, pozostawione samemu sobie niższe duchowieństwo oprzeć się nie byłoby w stanie, skoroby mu wytłómaczono, że straciło jedyną swą dotychczas podporę.

N. Pan mianował podpułkownika sztabu inżynieryi Karola M o s s i g a, dyrektora inżynieryi w Krakowie, kierownikiem dyrekcyi budowli wojskowych w Wiedniu.

N. Pan mianował podpułkownika sztabu inżynieryi Henryka K e i l a dyrektorem inżynieryi w Krakowie.

N. Pan polecił wyrazić swoje zadowolenie pułkownikowi Wiktorowi P a n z o w i, obecnemu komendantowi pułku piechoty bar. Baltin N. 13, uznając iego znakomite usługi na téj posadzie.

N. Pan udzielił oficyałom w kancelaryi cesarskiéj wojskowéj Adolfowi H a l k i e w i c z o w i złoty krzyż zasługi z koroną, uznając jego dobrą i długoletnią pracę.

N. Pan mianował tytularnego majora i komendanta galic. batalionu obrony krajowéj w Kołomyi N. 66 Franciszka G e n s o majorem, porucznika zaś i oficera instrukcyjnego w gal. batalionie obrony krajowéj N. 53 w Tarnowie Juliusza P o b i a l a kapitanem drugiéj klasy.

Minister sprawiedliwości mianował radcami sądów krajowych w obrębie sądu wyższego krakowskiego, mianowicie dla Krakowa: Michała L i ś k i e w i c z a sędziego pow. w Podgórzu i Józefa L o u i s sędziego pow. w Krzeszowicach; dla Tarnowa: Jana B a l z a r a sędziego pow. w Liszkach i Władysława P ę g o w s k i e g o sędziego pow. w Bochni; dla Nowego Sącza: Kajetana D a m a s i e w i c z a sekretarza Rady w sądzie wyższym krakowskim.

Minister sprawiedliwości pozwolił radcy sądu obw. w Tarnowie Janowi L e i c h a m s c h e i d e r o w i przesiedlić się na własną jego prośbę w tym samym charakterze do sądu krajowego w Krakowie.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną w prokuratoryi krakowskiéj posadę zastępcy prokuratora Janowi L i p c e adjunktowi sądu obwod. w Tarnowie, pozwolił zaś adjunktowi sądu pow. w Głogowie Janowi P a w ł o w i c z o w i i adjunktowi sądu pow. w Ulanowie Antoniemu N e u s s e r o w i przesiedlić się na własną ich prośbę w tym samym charakterze, mianowicie pierwszemu do Andrychowa, drugiemu do Kent.

Minister sprawiedliwości mianował auskultanta w Bochni Juliana S p o r n a adjunktem sądu pow. w Głogowie, auskultanta w Tarnowie Edmunda G ä r t n e r a adjunktem sądu pow. w Ulanowie, auskultanta w Tarnowie Teofila G i e b u ł t o w s k i e g o adjunktem sądu pow. w Tarnobrzegu.

Minister skarbu mianował inspektora podatkowego 1éj klasy przy starostwie pow. w Bielsku Tomasza B a r t u s z k a tymczasowym sekretarzem skarbowym w dyrekcyi skarbowéj w Opawie.

Wiedeń 24 listopada. W sejmie w ę g i e r s k i m na posiedzeniu sobotniem uzasadniał poseł K o r i z m i c s wniosek swój co do rewizyi regulaminu Izby. W uzasadnieniu swojem wskazał na to, że w parlamencie rzucono nieraz słowa, które szkodzą kredytowi kraju. Tylko umiarkowanie mowców, oraz podniesienie i rozszerzenie oświaty, może temu na przyszłość zaradzić, regulamin zaś powinien być punktem wyjścia do naprawienia złego, i stawić zaporę wielomówności. Kraj oczekuje rewizyi regulaminu, aby możebne były reformy i dane środki do przeprowadzenia woli większości. Opozycya twierdzi, że większość sejmu nie reprezentuje woli kraju. Twierdzenie to jest początkiem rewolucyi, bezrządu i absolutyzmu; opozycya niech pamięta, że wielka jest liczba tych, którzy z radością przypatrują się starciom stronnictw węgierskich.

Następnie zabrał głos poseł S i m o n y i, który niemal w dwugodzinnej mowie uzasadniał swój znowu wniosek o wybór komisyi do zbadania zarzutów czynionych rządowi. W mowie tej wywłóczył wszystkie skandale i rozbierał je szczegółowo; prawica z dziwną słuchała cierpliwością, przyjmując najostrzejsze ustępy z ironicznym uśmiechem. Co zaś do zmiany regulaminu, rzekł, że i konwent zaczął od naruszenia regulaminu, a skończyło się na straceniu Ludwika XVI. Prawica przy tych słowach wybuchła śmiechem. Gdy przyszło do głosowania, przyjęto wniosek Korizmicsa i uchwalono wziąść go w poniedziałek pod obrady, wniosek Simonyego większością 72 głosów odrzucono. Podczas głosowania ministrowie opuścili Izbę, potem zaś powrócili.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożył hr. L o n y a y zamknięcie rachunków z r. 1871 i prosił o wydelegowanie komisyi, która takowe szczegółowo zbada wraz z załączonemi dokumentami i jeszcze podczas obecnej sesyi zda sprawę, aby raz położyć tamę wszelkim zarzutom i zajściom, które szkodzą krajowi. Prócz tego wnosi, aby komisya ułożyła projekt większej i bezpośredniej kontroli zarządu majątkiem państwa, nie naruszając praw rządu. Przy tej sposobności Lonyay odparł niektóre zrobione mu zarzuty, a zwracając się przeciw Simónyemu rzekł, iż w r. 1870 zostawił gotówką w kasie zaoszczędzonych 16 milionów. Wywiązała się następnie dyskusya wywołana przez lewicę, czy hr. Lonyay ma wniosek ten podać na piśmie, albowiem jest on jednobrzmiący z wnioskiem Simonyego. Skończyło się na tem, że lewica zniewoliła hr. Lonyaya do podania wniosku na piśmie.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż wódz naczelny honwedów Arcyksiąże J ó z e f udał się do Wiednia, aby prosić Cesarza o dymisyę. Jako przyczynę podają, że urzędowa gazeta węgierska obwiniła adjutantów jego, iż udzielają dziennikom opozycyjnym wiadomości kompromitujących ministerstwo honwedów, a w szczególności hr. Lonyaya. Oficerowie żądali zadośćuczynienia; dziennik urzędowy odwołał natychmiast pierwszą swą wiadomość, lecz Arcyksiążę nie uważał tego za dostateczną satysfakcyę i pojechał do Wiednia, aby się podać o dymisyę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 listopada. Rada opiekuńcza ubogich zamierza otworzyć i téj zimy ogrzewalnie, gdzieby ubodzy znajdowali przytułek i schronienie. Wszelako należałoby także pomyśleć o rozdawaniu ciepłej strawy, zwłaszcza że nędza bardzo się rozmogła między uboższą ludnością, a niebezpieczeństwo cholery zaleca tem więcej ten sposób niesienia pomocy. Rada opiekuńcza powinna w tym celu zająć się śpiesznie nietylko zbieraniem na ten cel datków dobroczynnych, ale oraz zaprosić do pomocy te osoby, które w dawniejszych latach gorliwie i umiejętnie a skutecznie zajmowały się przyrządzeniem i rozdawaniem ciepłego posiłku. Pamiętamy, że najczynniejszymi byli pp. Patelski, Gajdzicz, Bartl, a jeśli inne nazwiska pomijamy, to jedynie dla tego, że nam nie przychodzą w tej chwili na pamięć. Rada opiekuńcza przesyła nam następujące sprawozdanie w przedmiocie ogrzewalń:

W ubiegłej zimie, a mianowicie od 27 grudnia 1871 do końca marca 1872 złożono do kasy miejskiej publicznych składek na urządzenie ogrzewalń i zupy rumfordzkiej ogółem 676 złr. 10 cent.

Rada opiekuńcza ubogich miejskich nadmienia, że ponieważ kwota powyższa nie mogła wystarczyć na urządzenie rozdawań zupy rumfordzkiej, wymagającej znacznych kosztów, ograniczyć się przeto musiała do utrzymywania ogrzewalń przez całą porę zimową. Wydatek na rzeczone ogrzewalnie wynosił 247 złr. 31 cent. resztujące zaś 428 złr. 79 c. pozostają w depozycie miejskim i użyte będą na ten sam cel w zbliżającej się zimie.

Kraków d. 25 listopada 1872.

X. L. Górnicki

Przewodniczący w Radzie opiekuńczej.

— Już po zamknięciu dziennika w sobotę wieczór otrzymaliśmy telegrafem doniesienie, że N. Pan zwiedził dom artystów i wystawę w Stowarzyszeniu sztuk pięknych, gdzie oglądał dość długo obraz M a t e j k i „Stefan Batory.“

Artysta nasz, jak się dowiadujemy, kończy nowy obraz swój „Kopernik“, który będzie jednym z najpiękniejszych objawów obchodu jubileuszu astronoma polskiego.

— Prawdziwych miłośników muzyki zachęcić musimy do koncertów odbywających się co niedziela od 4ej po południu w sali hotelu Saskiego, gdzie najcelniejsze utwory mistrzów wykonywa kapela pułku imienia królewicza Pruskiego pod kierunkiem swego kapelmistrza p. Szyndelarza. Wczorajszy koncert lubo liczniejszy niż poprzedni, nie zgromadził jeszcze téj całej publiczności, która zwykle zapełnia salę koncertową, a jednak wykonanie wspaniałe znakomitych dzieł muzycznych zadowolniło prawdziwych znawców.

— Jutro we wtorek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się piąty publiczny odczyt prof. Wład. Łuszczkiewicza: „O sztuce u Chińczyków i Japończyków“ objaśniony na okazach z Wystawy Chińsko-Japońskiej.

— Na wystawę starożytności urządzaną obecnie w Krakowie, przybyły zabytki, od pp. Władysława C h w a l i b o g o w s k i e g o z Brzezia, J e n i c z a, C z e r n e g o, G o ł o w s k i e g o w Krakowie, Adolfa Z a r z e w s k i e g o z Wiktorowa, jakoto: pasy lite, szkło stołowe, zegary, broń. Krajowe komisye wystawy powszechnéj lwowska i brodzka poleciły już, (jak się dowiadujemy), tym właścicielom zabytków starożytności i sztuki, którzy przedmioty swoje w biórach lwowskiem i brodzkiem zameldowali, aby je do Krakowa odesłać zechcieli.

— Towarzystwo łyżwiarzy, które zeszłej i zaprzeszłej zimy trzymało w dzierżawie ślizgawkę na stawie Zwierzynieckim, przenosi się na tę zimę w miejsce bliższe i znacznie dogodniejsze na staw w ogrodzie niegdyś Macewiczów, dziś Dra Stan. Biesiadeckiego przy ulicy Łobzowskiej. Do tego miejsca można bowiem nietylko dojechać, lecz i dojść suchą nogą; dla pojazdów ta jest korzyść, że nie potrzeba mijać i opłacać rogatek; a zabudowania pałacowe mogą dać chwilowe schronienie w razie nagłej niepogody i pomieścić biufet.

— Jeden z właścicieli domu na Smoleńsku skarży się przed nami, że gdy dla zapobieżenia wyziewom szkodliwym mogącym sprowadzić cholerę, komisya zdrowia nalega na właścicieli domów, aby wychodki i ścieki odwaniali i zasypywali siarkanem żelaza, nie zwraca wcale uwagi na szkodliwe zgniłe wyziewy wydające jeziorko, które od dawna należało już zasypać i miejsce to wyrównać. Jeden z właścicieli tego przedmieścia żądał odstąpienia sobie tego jeziora, chcąc je zasypać. Skoro odmówną otrzymał odpowiedź, przeto zdawało się, że sama gmina podejmie się tej koniecznej roboty, co jednak dotąd się nie stało.

— Magistrat tutejszy wzywa popisowych urodzonych w r. 1851, 1852 i 1853 tak miejscowych jak i obcych czasowo tu przebywających, aby od 10go do 31go grudnia stawali od 9ej do 12ej z rana w ratuszu miejskim w biórze Wydziału Vgo lub przez rodziców albo opiekunów zgłaszali się dla zamieszczenia ich w spisie poboru na r. 1873. Popisowi zamiejscowi winni są wykazać się dowodami legitymacyjnemi, a jeśli pragną stawić się w Krakowie do poboru, mają się o pozwolenie postarać u swej przynależnej władzy. Również ci popisowi, którzy od służby wojskowej na prawnych podstawach chcą być czasowo uwolnieni, obowiązani są zawczasu zbierać dowody uwolnienie ich usprawiedliwiające i takowe w Magistracie przedłożyć.

— Dziś po południu umarł po parodniowej chorobie Aleksander S i e d l e c k i notaryusz tutejszy, niedawno tu z Podgórza przeniesiony, niegdyś burmistrz podgórski.

— Wczoraj znikł z Krakowa Leibel Schanzer tandeciarz 25 lat liczący, niski, oczu siwych, ciemnego zarostu, który podstępnie wyłudził z kilku tutejszych handlów towar, a podejrzenie jest, że wyniósł się do Ameryki.

— W policyi złożoną jest koszula znaczona „A. J.“, która zawinięta w chustkę znalezioną była na Stradomiu.

— Od Walentego Grzybowskiego, czeladnika ślusarskiego, odebrano wczoraj laskę, którą skradziono w piwiarni Suskiego.

— W sobotę umarł stary sługa miejski Błażej Niestroś, do r. 1871 gospodarz budynku Rady miejskiej i Magistratu, licząc lat 87. Służył on w wojsku polskiem od r. 1811 za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, a w żandarmeryi Rpltej krakowskiej, i znany był całemu miastu.

— Żołnierz ranił wczoraj na Stradomiu bagnetem doróżkarza Mendla Goldsteina i przytrzymany został.

— W kościele P. Maryi przytrzymano wczoraj w południe Franciszka Wójtowicza włóczęgę, gdy z cudzej kieszeni wyciągnął chustkę i tę mu odebrano.

— Namiestnictwo przyznało Wojciechowi Michalcowi z Jeleśni w powiecie Żywieckim nagrodę 25 złr. za ocalenie tonącej włościanki.

— **Leżajsk** 22 listopada.

W nocy 19 b. m. o godz. 12ej wybuchł tutaj pożar na jednem z przedmieść i tak się wskutek silnego wiatru srożył, że zanim ludzie ocknęli się ze snu, już ogarnął kilka chałup i przerzucił się na drugi koniec. Ratunek więc z początku był niepodobny, ale gdy się ogień zaczął posuwać, można go było jeszcze opanować, gdyby miasto było zaopatrzone w przyrządy do gaszenia, czego jednak brak się okazał. Ludzie przybyli na miejsce pożaru nie mieli także potrzebnych narzędzi, bo władza miejska w ogóle nie dogląda, aby w domach były wiaderka, osęki i t. p., sikawki zaś miejskie, które przybyły kiedy dwunasty dom stał już w płomieniach, okazały się niestety nie do użytku. Winienem tu także dodać, że służba miejska, której obowiązkiem jest czuwać noc całą, zabiera się do snu ledwie wybije 11 godzina, co się stało i w tym wypadku. Na drugi dzień po ogniu będąc na miejscu pożaru, nie widziałem już ani gaszących, ani żadnej straży, pomimo, że belki i stosy siana jeszcze się paliły, a wiatr dął silny. Przyczyna ognia nie wiadoma. Spaliło się 15 domów i tyleż lub więcej stodół ze zbożem, dwa konie i trzy krowy. Z ludzi tylko jeden człowiek jest ciężko poparzony.

Teatr. We wtorek dnia 26 listopada: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach Szekspira, z zastosowaniem do sceny krakowskiej, przełożonn przez A. Błędowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 23 listopada przed południem deszcz, potem pogoda; termometr od 1°.7 doszedł do 7°.0 R. Dnia 24 pogoda; termometr od 0°.1 doszedł do 7°.0 R; Barometr w ciągu obu dni opadał; dnia 25 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 328‴ 63, termometru 2°.2 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 26 listopada: Śgo Piotra Aleksandryjskiego biskupa męczennika.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 20 listopada.

Sprzeniewierzenie i lekkomyślna kryda.

Przed sądem karnym w Wiedniu toczył się temi dniami proces przeciw bar. Rudolfowi P u t h o n o w i szefowi firmy „J. G. Schuller i spółka“, od lat stu w Wiedniu istniejącej i w wysokim stopniu zaufania publicznego używającej, — o sprzeniewierzenie i lekkomyślną krydę. Bar. Rudolf P u t h o n otrzymał w r. 1863 po śmierci ojca swojego wyłączne kierownictwo wspomnianej firmy, której fundusz obiegowy wynosił przeszło trzy miliony. W skutek różnych przedsiębiorstw, w których bar. Puthon wziął udział, a które się nie powiodły, rozwój firmy bardzo ucierpiał; wtedy bar. Puthon ratując renomowane imię firmy rzucił się w inne znów a liczne przedsiębiorstwa, które tak wielkich potrzebowały, z przyczyny nieprzynoszenia zysku, nakładów, że nastąpiła druga, jeszcze gorsza katastrofa. Z tego czasu datuje się udział jego w spółce wydobywania i destylacyi nafty w Borysławiu, na której także bardzo znaczne poniósł straty, które obok strat w innych równoczesnych przedsiębiorstwach, popchnęły go w celu uczynienia zadość wypłatom w terminie, do czynności karygodnej. Mianowicie naruszył złożone u siebie depozyta osób trzecich, a między niemi depozyta krewnych swoich w wysokości niemal przeszło miliona. Stan bierny w ogóle wynosi 3,324.859 zł.

Bar. P u t h o n nie może wykazać żadnych wypadków nieszczęśliwych, któreby bez jego winy sprowadziły niewypłacalność. Zapuszczał się w przedsiębiorstwa, które przechodziły jego siły finansowe, obracał lekkomyślnie majątkiem własnym i obcym i sprzeniewierzył depozyta. Z tego powodu zarzuca mu oskarżenie 13 faktów, w

których bar. Puthon nie może udowodnić, aby mu właściciele pozwolili na naruszenie depozytów.

Oskarżony liczący lat 67, widząc ruinę swego majątku i przekonany, że już dłużej ukryć jej nie może, stawił się sam przed sądem karnym 12 lipca 1870 i zeznał, że naruszył powierzone sobie depozyta w wysokości 200.000 zł. Podczas rozprawy ostatecznej przyznał wszystkie fakta inkryminowane, tłumaczył się tylko tem, że to do pieniędzy swych krewnych, częścią miał ich pozwolenie do użycia depozytów, częścią zaś przypuszczał, iż takowe posiada; co się zaś tyczy depozytów obcych, miał silną nadzieję, że wszystko odda i rzecz całą naprawi. Zresztą to ostatnie wydał dopiero niedawno, kiedy w skutek wojny francuskiej papiery nagle spadły i banki zażądały pokrycia.

Przesłuchani świadkowie wprawdzie podają swoje pretensye, lecz nie zarzucają Puthonowi ani złej woli, ani chęci osobistych zysków, owszem za przyczynę upadku podają, iż oskarżony brał równocześnie udział w zanadto wielkiej liczbie przedsiębiorstw, które nie były zyskowne, i w końcu z braku potrzebnego funduszu upadły. Najwięcej obciążającym świadkiem był krewny oskarżonego bar. Ferdynand Puteani, który stracił przez operacye Puthona nietylko wkład, ale także żony majątek, przeszło 300.000 zł., tak, że prawie brakło im funduszu na codzienne utrzymanie.

Po odczytaniu różnych jeszcze zeznań świadków i różnych aktów wniósł z. prokuratora, aby sąd z uwagi na udowodnione sprzeniewierzenie i z uwagi, że oskarżony nie podaje nic, coby usprawiedliwiało jego niewypłacalność i tem samem jego krydę, uznał bar. Puthona winnym obu tych czynów karygodnych i skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia, oraz na utratę szlachectwa.

Obrońca Dr Jacques starał się głównie wykazać, iż nie ma podmiotowej istoty czynu zbrodni sprzeniewierzenia, odstąpił zaś od zbijania twierdzeń co do dowodu lekkomyślnej krydy.

Po blisko dwugodzinnej naradzie, sąd uznał bar. Puthona winnym zbrodni sprzeniewierzenia i występku lekkomyślnej krydy i skazał go na rok zwykłego więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Niezmienny odpływ złota z Anglii do Niemiec zrównoważa dotąd dopływ z Francyi i Australii. Mimo tego położenie banku angielskiego znacznie się poprawiło, bo ostatnie podniesienie dyskonta na 7% zmniejszyło poszukiwanie kredytu bankowego. Chociaż zapas metalowy nie doznał znacznego pomnożenia, to jednak żywszy ruch w cyrkulacyi pieniężnej i zniżenie się dyskonta przywracają, oba dla nadzieję, że może jeszcze zbyt optymistyczną, że i dyskonto banku angielskiego wkrótce zniżonem zostanie i kredyt ogólny przez to stanie się tańszym.

Targ pieniężny francuski, jak przez cały czas przesilenia najmniej doznawał perturbacyj cyrkulacyjnych, tak i teraz, mimo szerokich stosunków kredytowych, zachodzących między Anglią a Francyą, na podniesieniu dyskonta banku angielskiego nie cierpiał. [illegible] Ustawa bankowa Peela z r. 1844 zakreśla bankowi angielskiemu nader ciasne granice w regulowaniu stosunku emisyi asygnat do zapasu metalowego. W kilku przesileniach, jakich doznał od tego czasu, Anglia pomagała sobie chwilowem zawieszeniem ustawy bankowej. Ale tym razem wstrzymuje ją od tego obawa zbytniego odpływu złota do Niemiec, któreby niezawodnie nastąpiło, jeżeliby go wysokie dyskonto i restrykcye banku nie powstrzymywały.

We Francyi nie ma tej obawy. Niemcy nie mają tak wielkiej ilości dewiz na Francyę, jak na Anglię. Bank francuski w emitowaniu asygnat ma szerokie pole. Podwójna waluta francuska, tak złotem, jak srebrna, umożebnia wspomaganie Anglii złotem, bo deprecyacya srebra w Niemczech utrudnia Francyi zaopatrywanie banku francuskiego w zapas metalowy w srebrze, który oprócz tego daje mu dostateczną rękojmię. [illegible]

W Niemczech środki rządowe zapobiegły wszelkim zawichrzeniom, jakie ostatnie nagłe podniesienie dyskonta banku angielskiego w Berlinie, Wiedniu i w Frankfurcie na 5% byłoby mogło sprowadzić. W pozostałych ubiegłego tygodnia nadchodziły wprawdzie jeszcze do Wiednia z Berlina i Frankfurtu depeszowe doniesienia, ale pod koniec tygodnia cyrkulacya pieniężna w Niemczech ożywiła się, i prywatne dyskonto zniżyło się na 4½%.

Wobec ogólnego położenia finansowego, stan banku narodowego w Wiedniu można nazwać zadowalniającym.

Podług wykazu z dnia 20go b. m. wynosił obieg asygnat 326,565.290 złr.

Pokrycie ich wyrażało się następującemi cyframi:

Zapas metalowy	147,550.763 złr.
Dewizy	4,900.805 „
Asygnaty państwa należące do banku	1,466.851 „
Eskonta	161,274.563 „
Lombard	29,247.500 „
Wykup kuponów obl. grunt.	134.774 „
5,941.300 listów zast., obliczono w myśl art. bank po 66⅔	3,960.866 „
Razem	348,536.124 złr.

Z porównania wykazu obecnego z wykazem z dnia 13go b. m. wynika, że wpływy tygodniowe do banku były znaczne. Zapasu metalowego przybyło prawda tylko 20.000 złr. Ale natomiast obieg asygnat zmniejszył się o 2,712.250 złr., co z dodaniem 1 miliona wydanej ilości asygnat 6,393.492 złr. przenosi 3 miliony złotych reńskich przechodząc samy rozporządzalne banku. Ulżenie portefeuillu wekslowego wynosi 1,251.259 złr. Lombard zmniejszył się o 311.900 złr. — Suma wykupionych kuponów zmniejszyła się o 1,121.109, a listów zastawnych o 112.333 złr. Głównym rezultatem tych cyfr, że wydatki na zwiększenie się sum rozporządzalnych banku narodowego, są następujące: liczby rezerw. — Rezerwa, który zaraz rozporządzalnych banku narodowego, wynosi blisko 21 milionów złotych reńskich, a możliwa rezerwa (w razie spieniężenia dewiz) przeszło 26 milionów.

Wobec tak korzystnego stanu banku narodowego, giełda byłaby bardziej jeszcze ożywioną, żeby jej ruchu nie były paraliżowały w początku tygodnia wiadomości o chwilowej stagnacyi w Niemczech, a w końcu tygodnia zmowa arangeurów giełdowych, grożących bezrobociem, jeżli ich liczba nie będzie powiększoną a płaca podniesioną. Pierwsze żądanie uważają za słuszne, bo ludzie ci upadają z utrudzenia przy nawale interesów cisnących się na giełdę, ale pod względem płacy nie ma rzeczywiście urzędników lepiej sytuowanych w miarę mądrego zasobu zdolności, jakich się od nich wymaga.

Pewność, że się sprawa z arangeurami w stosowny sposób załatwi i zachęcające wiadomości nadchodzące z zagranicznych targów pieniężnych przeważyły szalę na stronę zdecydowanej hausy, jakiej dawno nie było.

Że główną przyczyną tej hausy nie są względy na rzetelną wewnętrzną wartość papierów, ale raczej zabiegi możnych konsorcyów, pokazuje się z tego, że akcye najsolidniejszych instytucyj kredytowych mniej się podnoszą, a niektóre nawet spadają, gdy tymczasem akcye instytucyi nieustalonej dotąd renomy, patronowane przez konsorcya w nagłych skokach drożeją.

Szczególnie popłacają teraz nowe emisye, przy których dawne akcye mają prawo pierwszeństwa w nabyciu świeżo emitowanych po umiarkowanej cenie.

Z papierów industryjnych kupowano najchętniej akcye banków budowlanych.

Anglo-bank zniżył się najpierw do 323, w końcu podskoczył o 4 złr. Unionbank, spadając z początku poniżej 260, podniósł się w końcu o 1 złr. Anglo-austryackie, dawniej przewodny papier giełdowy, spadały przy licznej sprzedaży. Sprzedawano bowiem akcye, zawsze wysoki kurs mające, żeby zyskać gotowiznę na angażowanie się w chwilową spekulacyę, i to właśnie kurs ich pognębiało.

Natomiast Boersenbank kupowano z awansem 13 złr. Maklerbank z awansem 14 złr. Verkehrsbank, dla nowej emisyi 18 złr. wyżej, a Comissionsbank nawet z podwyżką 28 złr.

Allg. oestr. Baugesellschaft kupowano z nadwyżką 23 złr., Wiener-Baugesellschaft z nadwyżką 37 złr.

Na akcye kolejowe, obligi pierwszeństwa i renty zwracano mało uwagi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 22go listopada.

Licytacye: D. 12 grudnia w sądzie obw. w Tarnowie licyt. egz. sumy 16.578 złp. na dobrach Hołoczyńce na rzecz Liberata Schneidera intabulowanej. D. 17 grudnia w sądzie pow. w Bóbrce licyt. egz. real. Nr. 86 i 87 w Hrymowie. D. 12 grudnia w sądzie pow. w Kołomyi licyt. egzek. real Nr, 46 na Kutskiem.

Zawezwania: Sąd pow. w Chrzanowie wszystkich, którzyby sobie rościli pretensye do spadku po ś. p. ks. Karolu Żygadlewiczu plebanie w Trzebini; termin zgłoszenia się w przeciągu roku. — Sąd obw. w Tarnowie posiadacza wekslu z daty Kraków 14 listopada 1845 l.zez M. Bibelmanna na zlecenie J. Luxemberga na pr000 zł. m. k. wystawionego.

Przyjechali do Krakowa od 24 do 25 listopada.

HOTEL pod RÓŻĄ: Franciszek hr. Potulicki wł. d. z Podola, Feliks hr. Romer z córką właś. dóbr z Galicyi, Aleksander Angielo kupiec z Bielska, Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Teodor Neuman kupiec z Prus, J. Szczepanowski z Kongresówki, Juliusz Koniecki z Galicyi, Herman Fuchs kupiec z Berlina.

HOTEL SASKI: Wincenty Dunikowski z synem wł. dóbr z Witowic, Juliusz Załęski właśc. dóbr z Kongresówki, Tekla Sobańska z córką właścicielka dóbr z Podola, Ignacy hr. Krasicki z żoną wł. dóbr i Stanisław hr. Krasicki wł. dóbr z Bachórza, Stanisław hr. Dzieduszycki właśc. dóbr z Gwoźdźca, Tomasz Zakrzewski właśc. dóbr z Wełny, Józef Gostkowski wł. dóbr z Wrocławia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 24 listopada. (*S. u. M. Ztg*). Osoby najlepiej świadome rzeczy utrzymują, że obecne ministeryum utrzyma się tylko do końca obecnej sesyi sejmowej, a z otwarciem nowej sesyi znajdzie się inny gabinet.

Wersal 23 listopada. Na wczorajszej naradzie z komisyą dla wniosku Kerdrela Thiers obstawał stanowczo na stanowisku zajętem przez siebie w mesażu i pod względem urządzenia rzeczypospolitej konserwatywnej; zarazem zgodził się na wszystkie ustępstwa dające się pogodzić z dobrem publicznem i własną jego godnością; dowodził mianowicie potrzeby przedłużenia władzy swojej, utworzenia drugiej izby i częściowego odnowienia zgromadzenia narodowego i poczynił ustępstwa pod względem odpowiedzialności ministerstwa i uporządkowania stosunków między władzami prawodawczą i wykonawczą. W sferach parlamentarnych spodziewają się, że przyjdzie dzisiaj do zupełnego porozumienia i że komisya postanowi załatwić wniosek co do adresu na mesaż przez taki wniosek porządku dziennego, który wyrazi zaufanie do prezydenta republiki i konieczność reform konstytucyjnych mających być później wziętemi pod obrady.

Wersal 23 listopada. Zgromadzenie narodowe uchwaliło w drugiem czytaniu projekt ustawy względem zwrotu dóbr skonfiskowanych domowi Orleańskiemu. Na interpelacyę tyczącą się adresów rad municypalnych do prezydenta Rpltej, oświadcza minister spraw wewnętrznych, że rząd zupełnie jest obcy tym objawom. Thiers znów świeżo brał udział w obradach komisyi nad wnioskiem Kerdrela. Komisya mianowała sprawozdawcą Batbie 9 głosami; przeciwnik jego Lasteyrie otrzymał 6 głosów. Batbie należy do prawego środka, ale ma być skłonnym spokojnemu rozwiązaniu sprawy.

Paryż 23 listopada. Reprezentacye gmin przesyłają Thirsowi adres zaufania i wzywają go do zatrzymania władzy.

Rzym 22 listop. Królewicz Humbert przybył tu z żoną. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby obradowano nad budżetem prewencyjnym na r. 1873. Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy przeciw nadużywaniu obiegu biletów bankowych i cofnął projekt ustawy o wolności banków. Dalej minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy zabraniającej używania dzieci do żebractwa.

Rzym 23 listopada. Telegram prywatny w *Giornale di Roma* z Paryża donosi: Hr. Rémusat wystosował do mocarstw depeszę, w której zawiadamia je o usiłowaniach wspólnie robionych z Włochami, aby skłonić Grecyę do ugody w sprawie kopalni w Laurion. Minister przedstawia w tej depeszy, że jeżeli Grecya nie zechce ustąpić, Francya i Włochy zmuszone będą przedsiębrać energiczne kroki. — W. Ks. Mikołaj Konstantynowicz odjechał do Florencyi.

Rzym 23 listopada. Nadeszła tu do ministerstwa spraw zagranicznych nota austryacka z zażaleniem na zarządzone na granicy włoskiej obostrzenia z powodu cholery. W skutku tego odbyła się narada prezesa ministrów z prezesem naczelnej rady sanitarnej. Ten ostatni uznał na teraz niezbędność zarządzonych środków przezorności. W tym duchu daną będzie odpowiedź.

Bern 23 listopada. Nuncyusz papieski zaprotestował na długiem posłuchaniu u prezydenta Związku przeciw uchwałom konferencyi dyecezyalnej Bazylejskiej.

Karlsruhe 23go listopada. Stan zdrowia królewicza Pruskiego coraz się polepsza lubo powoli, dla tego nic jeszcze nie postanowiono co do dalszej jego podróży do Szwajcaryi.

Londyn 23 listop. Poseł francuski przy tutejszym dworze hr. Harcourt, powrócił tutaj.

Cetynia 23 listopada. Książę Czarnogórski zerwał układy o wynagrodzenie strat poniesionych przez osoby prywatne z okazyi zajścia z Turkami, a to pod pozorem, że pełnomocnictwo Terfika paszy nie wystarcza do zawarcia umowy.

Konstantynopol 23 listopada. Rząd egipski zaciągnął dziś pożyczkę 1½ milionów funt. szterl. na 14½% procentu i komisyjnego.

Nowy Jork 22 listop. Na wniosek Rady zawiadowczej Towarzystwa kolei żelaznej do jeziora Erie, aresztowany został jej dyrektor Gould, lecz wypuszczony na wolność za kaucyą miliona dolarów. Rewizya ksiąg wykazała, że brakuje dowodów na wydatki 10 milionów dolarów.

Dziś w sejmie lwowskim przypadają rozprawy adresowe. Według doniesień obrady mają być krótkie i na jednem posiedzeniu skończone. Posłowie, którzy nad projektem adresu obradowali w kole, mieli się nawet zobowiązać, aby żadnych już na plenarnem posiedzeniu poprawek nie stawiać. Czy tak było rzeczywiście, nie wiemy, ale w każdym razie nie widzimy potrzeby zastawiać się nad tą lub inną w tej mierze pogłoską, skoro co chwila nadejść może telegram o wypadku obrad. Wspomnimy więc tylko, że dzienniki wiedeńskie nawet donoszą o jakiejś poprawce, którą ma wnieść ks. Jerzy Czartoryski w duchu federalistycznym, jakoteż o innym wniosku p. Ławrowskiego bardzo radykalnym, bo żądającym od Izby, aby mając na względzie, że już dawniej życzenia kraju objawiła, a nie odstępując od nich, nie widzi potrzeby powtarzania tego w adresie, przeszła nad wnioskiem ks. Jerzego Czartoryskiego do porządku dziennego. W każdym razie byłoby do życzenia, aby Sejm ukończył dziś sprawę adresową i przeszedł do innych przedmiotów, które, jak donoszą, przygotowały już komisye.

Podajemy na wstępie uwagi nad politycznem stanowiskiem Anglii, mianowicie w stosunkach do Rosyi i spraw średnio-azyatyckich. Polemika tocząca się w pismach angielskich nad tym przedmiotem, dotyka jednak nie samej politycznej strony sprawy. Pod tym względem Anglicy wyrzekając się wpływu na politykę ogólną, starają się uspkajać umysły przekonaniem, że Rosya nie jest w stanie przynieść uszczerbku ich stanowisku w Indyach. Z drugiej wszakże strony wielu znających stosunki Azyi środkowej zwraca uwagę na szkody, jakie handlowi angielskiemu wpływ rosyjski zadać może. Powiadają, że traktat nowy rosyjski zawarty z Jakóbem Chanem, a zapewniający przywileje kupcom rosyjskim, wykluczy z handlu towary angielskie, mające dotychczas znaczny odbyt w tak zwanym Wschodnim Turkiestanie. Jeżeli traktaty handlowe i postęp Rosyi w Azyi okażą w istocie, jak można przewidywać, wpływ szkodliwy na handel angielski, w takim razie można oczekiwać zmiany w usposobieniach Anglii, dziś lekceważącej znaczenie zaborów rosyjskich w Azyi.

Izba deputowanych sejmu pruskiego uchwaliła w sobotę w drugiem czytaniu ustawę o ordynacyi powiatowej, odrzuciwszy wszystkie poprawki tak postępowców jak konserwatystów, jak niemniej wniosek Szumana pod względem wykluczenia Księstwa Poznańskiego. Nad wnioskiem tym głosowano imiennie, 250 przeciw, 82 za. Była to największa liczba opozycyi w izbie, która głosowała nad wnioskiem Szumana.

Jutro przyjdzie trzecia uchwała nad całością ustawy. Dzienniki berlińskie utrzymują, że izba wyższa chcąc się uwolnić od nowych członków, ofiarowała rządowi gotowość przyjęcia ustawy powiatowej.

Jak na teraz rząd pruski nie powoła do izby wyższej ani przemysłowców i bankierów, ani wyższych urzędników, lecz właścicieli znaczniejszych, pod warunkiem, że izba wyższa okaże się przychylniejszą ustawie o ordynacyi powiatowej, a jak donosi *Spenersche Ztg*, sami przewódcy w tej izbie Kleist-Retzow i Plötz traktują z rządem. Inna zaś wersya mówi, że nowo mianowani parowie wyjdą wyłącznie ze stanu wyższych urzędników.

Dziś zaprzecza wyraźnie *Nordd. allg. Ztg* wiadomości o odwołaniu posła niemieckiego Keudela z Konstantynopola i przeznaczeniu go na sekretarza stanu spraw zagranicznych, ale dodaje, że nic dotąd nie jest postanowionem pod względem stanowczego obsadzenia tej ostatniej posady.

Standard torysowski bardzo mocno sądzi Thiersa, bo przyznając mu zdolności parlamentarne, odmawia tych, jakich potrzeba na męża stanu, a to zarówno pomnąc na jego dawniejsze urzędy ministra i naczelnika gabinetu, jak i teraźniejsze jego postępowanie oceniając. Nie umiał się bowiem otoczyć gronem ludzi zdolnych, coby jego zasady podzielali, a nawet obraził i odepchnął tych, co mu pomagać chcieli. Zdanie *Standarda* jest poniekąd słuszne, ale pominął on najważniejszą przyczynę słabości Thiersa, a jest nią ta, że Thiers jest republikaninem z potrzeby, nie zaś z zasad, na co już zwracaliśmy uwagę, i dla tego nie jest ani wyrazem żadnej partyi ani twórcą żadnej nie stanie się. Zasługą jego atoli wielką, ze umie się stosować do potrzeby i naginać, a bez tej jego chwiejności jużby miała dotąd Francya rewolucyę albo republikańską albo rojalistyczną. Chwiejność Thiersa sprawia także, iż rządy zagraniczne okazują mu przychylność. Nie może jednak miłem być dla Francuzów, gdy organa rządowe w Paryżu mówią, iż słowa Thiersa w izbie podczas rozpraw nad Gambettą znajdowały poklask w loży dyplomatycznej, czemu wszakże zaprzeczają ze strony pism zagranicznych, twierdząc, że loża dyplomatyczna żadnego nie bierze udziału w wewnętrznych i parlamentarnych zapasach Francyi. Nie może więc miłem być dla Francuzów, gdy się im daje poznać, że Thiers u dyplomacyi zagranicznej szuka wsparcia. Jest to ta sama metoda, która kazała jenerała Timaszewa uczynić wspólnikiem Thiersa przeciw Gambecie.

W piątek miał Thiers długą mowę w komisyi adresowej tj. dla wniosku Kerdrela, i wyłożywszy obecne położenie, żądał zaprowadzenia stanowczej formy rządu, któraby położyła koniec tymczasowości, a zarazem formę republikańską naznaczał jako konieczność, zgodził się na system parlamentarny i na dwie izby, ale nie chciał zrzec się prawa głosu w izbie. To jego obstawanie przy prawie zabierania głosu w izbie [illegible] Thiers bardziej [illegible] niż mężem stanu. [illegible] to tylko gdy [illegible] tak wybitne [illegible] Walka parlamentarna [illegible] szego prezydenta [illegible]

W ostatnich [illegible] komisyi adresowej [illegible] sprawozdanie [illegible] przejściu do [illegible] Kerdrela z wyrażeniem zaufania dla Thiersa. Większość bowiem komisyi składają członkowie prawego środka i prawicy.

Telegram doniósł nam o podaniu się do dymisyi jenerała Guillaume, belgijskiego ministra wojny. Bronił on zasady obowiązkowej powszechnej służby wojskowej, przeciw czemu oświadczyła się większość gabinetu. Nie mógł przeto pozostać na urzędzie. Zdaje się, że ministerym nie miało nadziei uzyskania na ten cel od izby kredytu i dla tego ociągało się z przyjęciem projektu ministra wojny, a już od kilku tygodni sprawa ta była traktowaną. Dzisiejszy budżet wojny wynosi 48½ milionów franków. Jenerał Guillaume żądał podwyższenia kredytu o 11 milionów, oprócz większych wydatków na zapasy artyleryi.

Przed kilku tygodniami przedstawiliśmy, na czem zależy spór o kopalnię w Laurion między rządem greckim a jednym przedsiębiorcą włoskim i jednym francuskim. Rządy ich stanęły w ich obronie, a teraz w dalszym ciągu tej interwencyi w sprawę czysto cywilną, nie zaś polityczną, posuwają się do gróźb, aby zniewolić rząd grecki do ustępstwa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 25 listopada (*prywatna*). Dziś rozpoczęły się rozprawy nad adresem. Ławrowski wnosi motywowane przejście do porządku dziennego. Za adresem mówi Skrzyński, przeciw niemu Szaszkiewicz. Kilkunastu Świętojurców opuszcza salę. Kaczała za wnioskiem Ławrowskiego, również Czartoryski, który wnosi ewentualną poprawkę ubolewającą nad zaniechaniem dążeń ugodowych. Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie. Zapisani są do głosu Adam Sapieha, Zyblikiewicz, Henryk Wodzicki, Trzecieski i Grocholski.

Peszt 24 listopada. *Pester Lloyd* widzi w zajściach parlamentarnych ostatnich czasów systematyczne szukanie przez opozycyę skandalów, czemu już dla dobra parlamentaryzmu należy kres położyć, i potępia stanowczo formę skarg Simoniego, któremu o rozmaite usterki administracyjne służy prawo interpelacyi.

Peszt 25 listopada. W ciągu rozpraw Izby niższej nad wnioskiem Korizmicza (rewizya regulaminu) oświadcza Czernatony, iż poznaje błąd swój i przyznaje, iż zasłużył na upomnienie. Na oświadczenie Lonyaya przyjęty został jednogłośnie wniosek Korizmicza z poprawką kompromisową.

Paryż 25 listopada. Większość komisyi do wniosku Kerdrela postanowiła ograniczyć się na wniesieniu utworzenia ministerstwa odpowiedzialnego. Thiers pragnie rozwiązania kwestyj konstytucyjnych pod względem wice-prezydentury, przedłużenia władzy swojej, utworzenia izby parów, oraz częściowego odnawiania zgromadzenia narodowego. Mniejszość komisyi wniesie odmienne sprawozdanie, zostawiając zgromadzeniu narodowemu wybór między obu sprawozdaniami.

Wersal 25 listopada. Sprawozdawca komisyi adresowej Batbie zaleca wprowadzenie odpowiedzialności ministrów, ale odroczenie wszystkich kwestyj konstytucyjnych. Zgromadzenie narodowe będzie przeto miało do rozstrzygnięcia między Thiersem a wnioskiem komisyi. Dzień obrad jeszcze niepewny.

Madryt 23 listopada. Banda federalistów pojawiła się w okolicy Medina Sidonia. Zniszczono znów świeżo związki telegraficzne między Zaragozą a Barceloną. W okolicy Arcos de la Frontera pojawiła się banda republikancka a w Algeziras obawiają się zaburzeń. Król stopniowo przychodzi do zdrowia.

Kursa. Wiedeń d. 23 listopada godz 4. 4% zjedn. dług państwa bank. 66·25 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·30 — Losy z r. 1860 103·—. — Akcye banku 984 — Akcye kredytowe 342 —. — Londyn 109 —. — Srebro 107 65. — Dukat 5·20. — Lombardy 202 25. — Losy z r. 1864 148 —. — Akcye franco-austr. 144 75. — Napoleondor 8·68. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229·— — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 147·50 Akcye kolei północ.-wschod. 157·50 — Akcye banku związkow (Vereinsbank) 208 50. — Obligacye indemniz. gal. 77·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 252·—. — Akcye anglo-banku 338 50 Akcye kolei rządowej 341·—. — Akcye kol. siedm. 180·—. — Akcye kol. Rudolfa 173·—. — Tramway 383·— — Akcye banku budowy 178·—. — Akcye kolei wschod. 128·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. [illegible] — Akcye kol. Elżb. 282·25. — Losy tureckie 77·75. — Losy prem. węgiers. 102·25. — Akcye banku franko-węgierskiego 189·—. — Akcye kol. Elżbiety 248·75. — Akcye kol. półn. zach. 216·—. Akcye franc.-węgr. 109·—. — Ogólny austr. bank 336·75.

Usposobienie giełdy: stałe,

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 listopada.

Wartość kuponów do 26 Listop.)	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 —	148 —	—
Talary pruskie „ 100 tal.	162 50	161 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 26	5 16	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 72	8 63	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100	79 75	78 50	— 33
4% listy zast. „ „ 100	75 —	73 50	1 61
5% „ „ „ 100	80 25	78 75	2 1⅓
5% „ hipot. „ „ 100	90 —	88 50	1 41⅓
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 75	93 —	2 41⅓
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	102 —	100 25	2 41⅓
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	102 75	101 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s.	97 —	94 —	3 61
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1	243 50	239 50	3 22¼
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	334 50	327 75	4 23
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	149 25	147 —	— 6⁵⁄₁₂
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 75	98 25	1 2⅚
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	1 70
4% „ „ „ II „ 100	93 50	92 25	1 70
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	2 12⅓
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 —	1 94⅓
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	48	46	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 23 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 40	66 30
5% „ „ „ sreb.	70 25	70 15
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ „ węgiersk.	80 75	80 25
„ „ „ galicyjsk.	78 50	77 75
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiogr.	76 75	76 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	101 30	101 10

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 25	91 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	— —	93 50
5 „ węgiersk. losow.	87 50	87 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	99 75	99 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 50	114 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	340 —	339 —
„ „ „ 1854	96 —	95 50
„ „ „ 1860	104 —	103 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 —	125 —
Losy pożyczk. z r. 1864	148 —	147 50
„ prem. poż. węgier.	102 25	101 75
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	186 50	186 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy	30 —	29 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	983 —	979 —
Zakładu kredytowego	341 —	340 50
Żeglugi parow. na Dun.	648 —	646 —
Kolei północ. Ferdynada	2130	2120

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	[illegible]	[illegible]
„ zachodn. c. Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Pardubickiej	[illegible]	[illegible]
„ Południowej	[illegible]	[illegible]
„ Galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
„ Czerniowickiej	[illegible]	[illegible]
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
Kolei węgier. półn. wsch.	[illegible]	[illegible]
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	[illegible]	[illegible]
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	[illegible]	[illegible]
„ „ Koszycko-Bogum.	[illegible]	[illegible]
„ „ Siedmiogrodz.	[illegible]	[illegible]
„ „ Cisańskiej	[illegible]	[illegible]
„ „ wschod. węgier.	[illegible]	[illegible]
„ „ austr. północno-zachodniej	[illegible]	[illegible]
„ „ Franc. Józefa	[illegible]	[illegible]
Akcye banku anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ anglo-węg.	[illegible]	[illegible]
„ austryack. ogóln.	[illegible]	[illegible]
„ Zakł. kredyt. węg.	[illegible]	[illegible]
„ banku franko-austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ węgierskiego	[illegible]	[illegible]
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	[illegible]	[illegible]
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
„ wied. d. obr. płodów	[illegible]	[illegible]
„ galicyjs. hipoteczne	[illegible]	[illegible]
„ austryac. związkow.	[illegible]	[illegible]
„ dla obrotu ogólnego	[illegible]	[illegible]
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	[illegible]	[illegible]
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	[illegible]	[illegible]
„ 400 frank. tureckie	[illegible]	[illegible]
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko-Bogumiń.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elżb. 5⅕% (sr. prus. 100 zł. w s.)	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
„ dukat na wagę	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Fryderyki	[illegible]	[illegible]

Luidory (niemieckie)	[illegible]	[illegible]
Guldeny holenderskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
„ kupony	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]

Lwów 22 listopada

Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy z. Tow. kr. gal.	[illegible]	[illegible]
„ zastaw. banku hip.	[illegible]	[illegible]
Obligi kol. galic. b. kr.	[illegible]	[illegible]
Akcye kol. galic. b. kr.	[illegible]	[illegible]
„ lwows.-czern.	[illegible]	[illegible]
„ banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 23 listopada

Listy zastaw. 1 ser. rub.	[illegible]	[illegible]
„ kupony	[illegible]	[illegible]
„ nowe	[illegible]	[illegible]
„ kupony	[illegible]	[illegible]
„ likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
„ kupony	[illegible]	[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ bydgoskiej	[illegible]	[illegible]
„ terespolskiej	[illegible]	[illegible]
„ łodzkiej	[illegible]	[illegible]

Rumuńskie
Towarzystwo akcyjne kolejowe.

SUBSKRYPCYA

na

136,000 sztuk zakładowych akcyj pierwszeństwa

Rumuńskiego Towarzystwa akcyjnego kolejowego.

Z wpłatą po 150 talarów (562,50 franków) za sztukę = 20,400.000 talarów (76,500.000 franków),

która wypłaconą zostanie z dodatkiem na umorzenie 33 1/3% po 200 talarów (750 franków) za sztukę = 27,200.000 talarów (102,000.000 franków),

odsetkowane z dywidendą pierwszeństwa 8% wpłaconéj kwoty.

Na mocy zawartej umowy z książęcym rumuńskim rządem z dnia 2/14 lutego 1872, postanowienia walnego zgromadzenia z 22 czerwca 1872 ustanowionego dodatku do tegóż na mocy w dniu 12 listopada 1872 ustanowionego dodatku do statutu, puszcza w obieg Rumuńskie Towarzystwo akcyjne kolejowe, celem dostarczenia potrzebnych funduszów pieniężnych do wybudowania i wykończenia rumuńskich kolei 136,000 sztuk zakładowych akcyj pierwszeństwa, każda sztuka po nominalnej kwocie wpłaty 150 talarów w ogólnej kwocie 20,400.000 talarów. Zakładowe akcye pierwszeństwa umorzone zostaną z dochodów przedsiębiorstwa w drodze wylosowania **z dodatkiem 33 1/3% wpłaconej kwoty, zatem każda sztuka po 200 talarów,** najpóźniej w przeciągu 71 lat, począwszy od roku 1874, na co od wzmiankowanego terminu rocznie najmniej 1/10% ogólnej kwoty mającej się wypłacić wraz z dywidendami oszczędzonemi na umorzonych zakładowych akcyach pierwszeństwa obrócić należy. Zakładowym akcyom pierwszeństwa przysługuje **pierwszeństwowe prawo 8% wpłaconej kwoty, co równa się 12 tal (45 frank.)** są pełno wpłaconą sztukę, któreto odsetki wypłacane będą rocznie 1 marca z wykazującej się według statutów dywidendy; prócz tego zakładowy kapitał pierwszeństwa bierze udział w czwartej części kwoty, która według statutów ma być rozdzieloną, jako superdywidenda po udzieleniu 5% dywidendy na każdorazowo znajdujące się zakładowe akcye. Za pierwszeństwowe odsetkowanie jakoteż za umorzenie stanowią poręczenie zakładowym akcym pierwszeństwa przed zakładowemi akcyami, dochody przedsiębiorstwa i przez książęcy rumuński rząd do wysokości 20,250 franków za kilometr na mniej więcej 641 kilometrów wynoszącej linii Roman-Bukareszt-Pilesti już przyjęte poręczenie dopłaty a oprócz tego stosownie do koncesyi przyrzeczone poręczenie dopłaty na mające się wykończyć około 278 kilometrów kolei.

Wypłata kwitów dywidendowych pierwszeństwa i wylosowanych zakładowych akcyj pierwszeństwa nastąpi:

w Berlinie w Dyrekcyi Disconto-Gesellschaft i S. Bleichröder,
w Frankfurcie n. M. we Filii Banku dla Handlu i Przemysłu,
w Wiedniu w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie Kredytowym dla Handlu i Przemysłu
w Bukareszcie w Banque de Romanie } **stosownie do kursu talarów**

i w innych miastach, które przez rumuńskie Towarzystwo akcyjno kolejowe ogłoszone zostaną.

W stosunku 5 akcyj zakładowych 500 talarów nominalnej kwoty za 1 zakładową akcyę pierwszeństwa 150 talarów nominalnej kwoty wpłaty, mogą akcyonaryusze zakładowi Rumuńskiego Towarzystwa akcyjnego kolejowego za pokazaniem i odstęplowaniem swych akcyj mieć prawo pierwszeństwa przy subskrypcyi mających się wydać zakładowych akcyj pierwszeństwa. Oprócz tej przedewszystkiem uwzględnionej subskrypcyi mogą zarówno akcyonaryusze jakoteż i nieakcyonarze subskrybować; jednak ze zastrzeżeniem repartycyi o tyle tylko udział przy subskrypcyi nastąpi, o ile z przysługującego zakładowym akcyom prawa użytku nie zrobiono i jako nadwyżka z kwoty emisyjnej się okaże. Udział nastąpi o ile można najspiesznie po ukończonej subskrypcyi za zwrotem uczynionej w danym razie wpłaty.

Wpłata na subskrybowane, względnie przyznane kwoty musi być następnie wniesioną:

Talarów 15 na każdą sztukę przy subskrypcyi
„ 15 „ „ przy udziale
„ 15 „ „ 15 stycznia 1873
„ 15 „ „ 15 lutego 1873.
razem talarów 60 na każdą sztukę 40% wartości wpłaty za policzeniem odsetek po 8% na rok od 31 grudnia b. r. do 15 stycznia względnie 15 lutego p. r. na obydwie ostatnie wpłaty, po odciągnięciu 8% odsetek za rok do 31 grudnia b. r. na obydwie pierwsze wpłaty. Można także złożyć każdej chwili gotówkę naprzód na pozostające w wysokości 40% kwoty częściowe za doliczeniem 5% disconto na rok od naprzód złożonej kwoty.

Na pierwsze 3 wpłaty wydane będą kwity arkuszowe, opiewające na nazwisko, a po wpłaceniu 60 talarów na sztukę kwity tymczasowe opiewające na właściciela z prawem pobierania dywidendy od 1 stycznia 1873.

Następna wpłata ma być uskutecznioną do 31 grudnia 1873 w ratach najwyżej po 20 talarów za sztukę, z dodaniem odsetek na sztukę po 8% na rok, od każdorazowej kwoty wpłaconej począwszy od 1 stycznia 1873 stosownie do wydanego ogłoszenia przez Zarząd Rumuńskiego Towarzystwa akcyjnego kolejowego najpóźniej 14 dni przed terminem wpłaty. Żaden akcyonaryusz zakładowych akcyj pierwszeństwa nie jest obowiązanym płacić więcej nad 150 talarów za sztukę.

Po uskutecznionej pełnej wpłacie tej kwoty i po dopełnieniu przepisanych prawem handlowem warunków dla powiększenia kapitału, nastąpi wydanie ostatecznych dokumentów zaopatrzonych bieżącym kwitem dywidendowym na rok 1873. W razie opóźnienia terminów wpłaty wchodzą w użycie postanowienia § 9 statutów.

Subskrypcya na mające być wypuszczone w obieg zakładowe akcye pierwszeństwa otwartą zostanie

od 26 listopada 1872 r. do 28 listopada 1872 r.

włącznie w następujących miejscach:

w Krakowie w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,

we Lwowie we Filii c. k. uprzyw. austryackiego Zakładu kredytowego,

w **Berlinie** w **Dyrekcyi Disconto-Gesellschaft,**
„ u pana **S. Bleichrödera,**
w **Frankfurcie n. M.** we **Filii Bank für Handel und Industrie,**
w **Wiedniu** w **K. K. priv. österr. Credit-Anstalt für Handel und Industrie,**
w **Wrocławiu** u pana **Jakóba Landaua,**
„ u pana **E. Heimanna,**
w **Hanowerze** u pana **M. J. Frensdorffa, Provinzial-Disconto-Gesellschaft Hannover,**
w **Ramburgu** u panów **L. Behrens & Söhne,**
w **Lipsku** u panów **Hammer & Schmidt,**
w **Kolonii** u panów **Sal. Oppenheim jr. & Comp.,**
w **Monachium** w **Bayerische Vereins-Bank,**
w **Mannheim** u panów **W. H. Ladenburg & Söhne,**
w **Magdeburgu** u pana **M. S. Meyer,**
w **Brunszwikn** u pana **N. S. Nathalion Nachfolg,**
w **Bremie** u panów **J. Schultze & Wolde,**
w **Oldenburgu** u panów **C. & G. Ballin,**
w **Amsterdamie** w **Amsterdamer Bank,**
w **Bukareszcie** w **Banque de Roumanie,**
„ u pana **Jacques Poumay,**
„ u pana **S. Jonnide,**
w **Galaczu** u panów **Schwab & Comp.**

Po upływie wymienionego terminu gaśnie przysługujące akcyonaryuszom Rumuńskiego Towarzystwa akcyjnego kolejowego przy subskrypcyi prawo pierwszeństwa.

Wpłaty aż do 60 talarów za sztukę muszą być w tem samem miejscu uiszczone, w którem akcye subskrybowane zostały. (2068-2-2)

Dalsze wpłaty mogą być dowolnie w któremkolwiek z wymienionych miejs uskutecznione. Miejsca subskrypcyjne **w Wiedniu, Bukareszcie, Amsterdamie** przyjmować będą wpłaty w innych walutach zamiast w talarach, licząc według kursu talarów.

Dodatek do statutu, ustanowiony 12 listopada b. r. można otrzymać w miejscach subskrypcyjnych.

Berlin, 20 listopada 1872.

Rumuńskie Towarzystwo akcyjne kolejowe.

Ottermann. **Nitze.**

✝

Zgromadzenie XX. Franciszkanów w Krakowie, d. 26 Listopada r. b. tj. we Wtorek o godz. 9éj z rana odprawi
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za duszę ś. p.
Ludwika Helcla,
jako dobrodzieja ich pogorzałego kościoła. (2020)

Podziękowanie.

Jeżeli sobie wytkniesz drogę, a prostą, to choćby do nieba, zajdziesz, często na krzyżu lub grobie odpoczywając.
Zygm. Krasiński.

Odpocząwszy dnia 20 Listopada o 4téj godzinie po południu na świeżo usypanym grobie syna mego Maryana, słuchacza V. roku oddziału lekarskiego, składam najpierw Przewielebnemu Duchowieństwu, a przedewszystkiem Wmu ks. kanonikowi Skrzyńskiemu, jako proboszczowi wojskowemu, niemniéj i reszcie Wielebnych Duchownych, następnie Szanownemu Stanowi Lekarskiemu, a na jego czele Wmu nadstabslekarzowi Bolberitzowi, daléj Wielce Szanownéj Wojskowości, osobliwie kolegom zmarłego, jednorocznym ochotnikom, którzy się całym pogrzebem szczerze zająć raczyli; nakoniec Szanownéj Straży Ogniowéj ochotniczéj i Tobie czcigodna Publiczności ojczystego grodu naszego, coś tak licznem zebraniem zaszczyciła kondukt pogrzebowy — składam dzięki najserdeczniejsze, życząc każdéj rodzinie z osobna, aby podobnych ciosów, jak moje, nigdy nie doświadczała.

Kraków dnia 23go Listopada 1872 r.

Nieszczęśliwy ojciec
Józef Odrowąż Żędzianowski,
(2071) Dyrek. Szkoły u Ś. Barbary.

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów*, *grypy*, *zapalenia gardła i piersi.*

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w Składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyk. (1857-2-12)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany
STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.
Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie :0 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa
z aromatycznych ziół alpejskich.
Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyża, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust
Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Grazu, uznana w skutek naderlicznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozraniowych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.
Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być dokonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (1725-8-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: **w Krakowie** jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniéj Tomanka), Mikolasza i Berlinera. — W Białéj u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojatzkiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u N. Schiffera — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

Świadectwo.

Cierpiąc dłuższy czas **okropnie na (reumatyzm) gościec**, użyłem za poradą **Dra Karola Fauvel** dwie flaszki Pańskiego

Balsamu Bilfingera*)

i takowe **oddały** mi **nadzwyczaj doskonałe usługi.** Mogę się już przez dwie godziny przechadzać i to spiesznie nadmieniam, że 4ch całych flaszek celem dokończenia mojego wyzdrowienia.

Dyrektor kapitulnego miejsca Enghien pod Paryżem,
19 Grudnia 1871.
A. de Montry.

*) Do nabycia w Krakowie u p. Fl. Sawiczewskiego, aptekarza. — Cena 1/1 flaszki 2 złr. 50 cent., 1/2 flaszki 1 złr. 45 cent. (2102)

Biuro ogłoszeń Zeidler & Co. w Wiedniu.

GALICYJSKI
Zakład kredytowy ziemski
(Galizische Boden-Credit-Anstalt)
W KRAKOWIE,

na mocy §. 5 ustępu 5 Statutów zatwierdzonych d. 2 Maja 1872 r. do l. 5.155 i regulaminu zatwierdzonego reskryptem wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16 Września 1872 r. do l. 12.674.

otwarł w gmachu Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, w Rynku pod Nr. 19 na dole

KASĘ WKŁADKOWĄ

która przyjmować będzie za książeczkami wkładkowemi wszelkie wkładki pieniężne, począwszy od 1 złr. wa., i opłacać od takowych procent w stosunku

$5\frac{1}{2}$ od sta rocznie.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się następującego dnia po złożeniu.
Złożone wkładki do wysokości 300 złr. zwracają się za okazaniem książeczki wkładkowéj bez poprzedniego wypowiedzenia.
Z końcem każdego kwartału narosłe procenta przypisują się do kapitału dla dalszego oprocentowania.

(1970-8-21) **Dyrekcya.**

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez
Dra H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.
Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.
W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1847-16-52)

Sieczkarnie gilotynowe.



Sieczkarnie te urządzone są do ruchu ręcznego w dwóch wielkościach, a do ruchu parowego, wodnego lub konnego w trzech wielkościach. Najmniejszą sieczkarnią Nr. 1 może jeden człowiek w 12 godzinach roboczych rżnąć 70 korcy sieczki dla koni długości 12 linij, lub 40 centnarów siana, słomy na pościółkę itd. długości 1 cala. Na wszystkich tych sieczkarniach można rżnąć słomę, słomę na podściółkę, siano, trawę i słomę z kukurudzy od 2 linij do 2—4 cali w każdéj żądanéj długości.

Ceny tych 5 gatunków sieczkarń są **na miejscu w Leibnitz: Nr. I. złr. 45, Nr. II. złr. 65, Nr. III. złr. 70, Nr. IV złr. 100, Nr. V. złr. 150.**

Sieczkarnie te rozsyłam tylko za zaliczką lub poprzednią zapłatą; za naprzód nadesłane kwoty ręczę całym moim wolnym od długów majątkiem.

Do każdéj zakupionéj sieczkarni dodaję opis o używaniu tejże a na żądanie wysyłam cenniki z rycinami tych sieczkarń.

Te **sieczkarnie gilotynowe** znajdują się do tego stopnia za najpraktyczniejsze, iż otrzymałem tak już do 15 lat w używaniu uznane ... listy z kraju jak i zagranicy bardzo pochwalne listy i wiele medalów zasługi.
Liczba sprzedanych sieczkarń wynosi blisko 5.000 sztuk. (2030-3-3)
O łaskawe liczne zamówienia uprasza

Piotr Arnhofer,
Właściciel fabryki w **Leibnitz**, *stacya kolei południowéj w dolnéj Styryi.*

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
Pa J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania*, w *dolegliwościach nerwowych*; w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie ciąży*, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego*, *bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.

(1845-28-)

Uprzywilejowane piece do palenia cegieł, wapna, cementu i t. d.
PAWŁA LOEFF,
Budowniczego i inżyniera w Berlinie.

Poczytuję sobie za wielką przyjemność donieść niniejszem Panu, że wybudowanym tutaj piecem do palenia cegieł systemu Pawła Loeff, świetne korzyści osiągnięte zostały. Już pierwsze przepalenie dostarczyło wybornych cegieł, które teraz, skoro piec obeschnął, bardzo znacznie na dobroci gatunku zyskały. (17.7-4-4)

Karlsbad, 1) paźd. 1872.
Ludwik Kreis, budowniczy.

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!
Utrzymanie zdrowia

polega po większéj części na *czyszczeniu i czystem utrzymaniu soków i krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiéj wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, odbijanie kwasu, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przepełnienie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Bardzo wiele podziękowań jest do przejrzenia.

Szanowny Panie **Fragner!**

Żona moja cierpiała na uporczywy kurcz żołądka, który powtarzał się dzień i noc z wielkiemi boleściami a przeciw któremu wszelkie używane środki bezskutecznemi i bez przynieśienia ulgi się okazały. Za poradą jednego dobrego znajomego użyła się żona moja do Pańskiego *Balsamu życia Dra Rosy*, który okazał się rzeczywiście zadziwiającym; kurcz żołądka zupełnie ustał a zdrowie i siła żony mojéj przez tyloletnią chorobę bardzo osłabionéj wracają napowrót. Czuję się zatem w powinności wyrazić Panu moje podziękowanie. Oby wszyscy podobnie cierpiący używali często Pańskiego balsamu, przez co z pewnością przyjdą do zdrowia. Proszony od moich sąsiadów, zamawiam zarazem 12 wielkich flaszek za zaliczką.

Z wysokim szacunkiem
Karlsdorf 10 stycznia 1871 r. **W. Meier,** właściciel gruntu.

Główny skład: Apteka „pod Czarnym orłem" *B. Fragnera* w Pradze Nr. 205/3.
w KRAKOWIE jedyny skład u p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym.
Rozsyła się za zaliczką pocztową na wszystkie strony monarchii austryackiéj. (760-17-20)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1:54-6-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Białe zęby.

A. Mączuskiego, woda do zębów Odontaline, jest przez lekarzy zębów poleconą jako najlepszy środek do zachowania zębów, wzmocnienia dziąseł i usunięcia tak szkodliwego osadu na zębach. Flakon 1 złr. 20 cent.

A. Maczuskiego, pasta do zębów Odontine, polecona przez słynnych lekarzy, do utrzymania i czyszczenia zębów, jest najlepszym środkiem do wzmocnienia chwiejących się zębów. — Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, proszek do zębów Odontine, czyści szybko i pewnie nawet najbrzydsze zęby bardzo biało nadaje dziąsłom i wargom kolor świeży, wzmacnia emalię zębów i odświeża bardzo przyjemnie usta. Pudełko 1 złr.

A. Maczuskiego, Savon de Thridace, wyborne mydło do gotowalni, posiadające nieocenioną własność oczyszczenia cery z wszelkich brudów i nadania młodocianéj twarzy. Sztuka 80 cent.

A. Maczuskiego, woda kolońska, najmocniejszego gatunku, dostatecznie znana z powodu swéj niezrównanéj woni; można ją polecić najlepiéj jako najlepszy środek ożywczy do mycia i kąpania Flakon 1 złr.

A. Maczuskiego, Peau d' Espagne, najlepszy wyrób do delikatnego wonienia gotowalni salonowéj, sukien, papierów listowych i bielizny; zapach jest tak silny, że wymienione przedmioty pachną przez kilka miesięcy bardzo mile. Cena 1 złr. 50 c.

Do nabycia prawdziwe w **Składzie**
Parfumeryj Maczuskiego,
w Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
W Krakowie u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza. (1710-9-32)

CHOLERA!

Dziełko, drugie wydanie przez praktycznego lekarza physioterapeutę **S. G. Kotwicz Kalickiego**, zawierające niezawodny sposób ustrzeżenia się od cholery, jako i niechybne środki do radykalnego wyleczenia się z téj strasznej choroby samemu bez pomocy lekarza i lekarstw aptecznych, a których niechybność potwierdziło w „Dzienniku Polskim" Nr. 24ł b. r. kilkadziesiąt osób przez tegoż p. S. G. K. w 1866 r. wyleczonych i do dziś żyjących, wyszło w tych dniach z druku i dostać go można! w Zarządzie drukarni „Gazety Narodowej" za cenę **60 cnt. w. a.** za zaliczką we Lwowie, lub za nadesłaniem 66 ct. (koszta wysyłki). (2031. 3-9.)

Przyjąłbym **ucznia** do wspólnej nauki z synem moim uczącym się prywatnie, zapewniając najlepszy nadzór moralny i naukowy.

W Krakowie ulica Łobzowska Nr. 97 w pałacyku.

(2008. 3-3) **J. Bartnikowski.**

Subiekt

z dobrą rekomendacyą i pięknem pismem, uzdolniony do expedycyi, znajdzie umieszczenie w Handlu korzennym. Bliższą wiadomość udzielają **J. Schaitter i Spółka** w **Rzeszowie.** (1983-5-)

DRAGÉES DE GELIS ET CONTÉ AU LACTATE DE FER

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innemi preparatami żelaznemi, potwierdzoną została późniéj jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych, zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dlatego to **Dragées de Gelis et Conte,** są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojéj płci.* (1848-9-24)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na któréj znajduje się podpis p. **Labelonye,** utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, Nr. 99 w Paryżu.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego*, — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha*, — w Brodach w aptece p. *Kullaka*, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Fer. Aug. Gallego* i *Ludwika Spiessa.*

HEMOROIDY
LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium
Dra **LEBEL** w Paryżu,
ulica Lafayette, 113. — Cena **3 i 4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece pana Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1841-46-)

Kupcy otrzymują zniżkę.

Ten c. k. uprzyw. ochraniacz zapobiega pęknięciu cylindra, chociażby płomień był bardzo silny.



Ochraniacze cylindra
S. B. Löwy,
w **Wiedniu,** II. Bezirk, Krumbaumgasse Nr. 16.
Główny skład u wynalazcy, skład częściowy u W. LINZER & KLEIN, Wollzeile Nr. 6.
Ostrzeżenie. Tylko te ochraniacze są prawdziwe, które oznaczone są mojem nazwiskiem. (1449-38-50)

Kosztuje tylko 10 cent.

Bez ryzykowania największe zużytkowanie gotowych pieniędzy!

Ta część Szanownej Publiczności i świata handlowego, ktora tylko jaką taką uwagę zwróciła na utworzenie moich towarzystw spekulacyjnych, mogła przekonać się z rezultatów dotychczas istniejących grup, iż rzeczywiście staram się o to, ażeby zgłaszającym się do mnie uzyskać te korzyści, które za pomocą większych sum, przy rzetelnym i ostrożnym kierunku, uzyskać można przyczem jednak nie należy zapomnieć, że dotychczas sprzyjało mi błogosławieństwo i szczęście.

Posuwam się niniejszem o krok dalej i otwieram

Towarzystwo tak zwane „in Kost," czyli przedłużenia (prolongacyjne).

Kto kiedykolwiek próbował szczęścia na giełdzie, czy w wielkich interesach, czy też w drobiazgach mógł doświadczyć, jakie ofiary pieniężne ponosić musiał, jeżeli zmuszonym był utrzymać przez parę dni na siebie przyjęte spekulacye, lub czekać na podniesienie się zaszłego spadku kursów. Zapłacone za to należytości przedłużenia (Kostgelder), pochłonęły w korzystnym wypadku zwykle największą część zysku, w nieszczęśliwym zaś razie osłabiły środki pokrycia, tak, iż tym sposobem odniechciało się wielom wszelkich dalszych spekulacyj.

Temu też oczywiście nie myślę zapobiedz, gdyż też nigdy nie będę mógł zaradzić, ale za to można będzie przypuścić, że jeżeli kto sam akcye, losy, w ogóle efekta przyjmuje do przechowania lub przedłużania, wtedy musi bardzo korzystny interes zrobić w tym wypadku, gdy przy należytości za przedłużenie lub „in Kost" zawsze złotą i nieomylną, pośrednią drogę obiorze. Od czasu do czasu pojawiające się, chwilowo dłuższy czas trwające, trudności przedłużenia, które tak okropne odsetki za sobą sprowadzają, przyniosą z pewnością dywidendy mojemu Towarzystwu, **któreto cywidendy może ogólne zdziwienie wzbudzą.**

Pewność przeznaczonych na to pieniędzy **jest czworaką,** mianowicie:

I. Nabywający efekta, wkłada takowe jako zastaw podręczny do kasy, aż do oddania;

2. Ręczy oddająca efekt strona swoją osobą, a względnie swym majątkiem, a sądzę, że uczciwość Szanownych osób uczęszczających na giełdę wiedeńską, jest tak dobrze znaną (oczywiście nie mam tu na myśli grających na giełdzie na jeden dzień — z których większa część ajentów niszczy — tylko mówię o firmach i wtajemniczonych w grę giełdową, sensalów i ajentów);

3. Ręczy za spadek kursu, oprócz wymienionych 2 punktów, także jeszcze pokrycie moich komitentów, które w moim kantorze złr. 500 za kupno (schluss) t. j. po 25 sztuk akcyj złożonem być musi;

4. Wreszcie jeszcze i ta okoliczność, że efekta często **niżej wartości kursu** „in Kost" przyjęte zostają.

Kto więc chce przystąpić do wykonanie takiego **po za wszelakiem ryzykowaniem stojącego interesu,** zechce łaskawie w moim kantorze o tem oświadczyć.

Najmniejsza kwota przystąpienia wynosi 500 złr. w. a, od tej sumy w górę jednak w nieograniczonej wysokości, gdyż dziennie przyjmować mogę do **jednego miliona.**

Co miesiąc następuje obliczenie, a uzyskane **odsetki** wypłacam **gotówką;** ci zaś Szanowni uczestnicy, którzy pieniądze swe ostatniego dnia bieżącego miesiąca wycofać chcą, raczą mi o tem 25go każdego miesiąca łaskawie donieść.

Co tydzień w sobotę ogłaszam w wieczornem wydaniu „Neue freie Presse" wpłynięte i użyte kwoty na spekulacye „in Kost" wraz z uzyskanemi za to należytościami „in Kost."

Kto się wykaże jako uczestnik, może mieć każdej godziny wglądnąć w książki i stan gotówki.

Nietylko wszelkim kapitalistom prywatnym, ale także **kasom oszczędności na prowincyi** i stowarzyszeniom prywatnym wszelkiego rodzaju polecam do zużytkowania również uczestnictwa na próbę.

J. B. Placht,
Dom bankowy dla spekulacyj funduszowych przy c. k. giełdzie,
w **Wiedniu**, Stadt, Werderthorgasse 7, in der Nähe der prov. Börse.

Przegląd stanu: Według obwieszczenia, stosownie do programu z dnia 23 listopada na rzecz Towarzystwa „in Kost" i przedłużenia do 22 listopada.

wpłynęło	**a. w. złr.**	**1.290,998.82,**
wypłacono	**a. w. złr.**	**533.488,51,**
zatem pozostaje	**a. w. złr.**	**757,510.31,**

które osiągnęły

20 odsetkowy zysk

dlatego też wszystkie od 15 do 22 listopada uczynione wkładki według tej stopy osetkowej obliczane będą.

(Za przedruk nie płaci się). (2024-8-10)